Nr 16 Sobota 19 stycznia (1 lutego) 1908 r. Rok III.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi, Administracyi i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9 (Wasilczykowska).

Telefonu № 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Administracya otwarta od 10—4 po południu i od 6—8 wieczorem.

Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

		miesięcznie	kwart.	półrocz.	rocznie
Prenumerata:	W kraju	—.85	2.50	4.50	8.—
„	Zagranicą	1.35	4.—	7.—	14.—

OGŁOSZENIA: Od wiersza petitowego przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz.

Numer pojedynczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

KALENDARZ.

19 (1) Henryka B. W.

Biuro Tow. Oświata (Kreszczatik 1 klub «Ogniwo»), otwarte od 10 do 1 i od 2 do 4 po południu codziennie oprócz niedziel i świąt.

Pol. Tow. Miłośników Sztuki Kreszczatik Nr 41 Kancelarya otwarta od 12—1 i od 6—7 wieczorem.

„Biuro Koła Kobiet-Polek“ (Luterańska 6 m. 15) otwarte od g. 12 do 2 w poniedziałki, wtorki, czwartki i piątki.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.
Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3

Polityka zagraniczna Austro-Węgier.

W komisyi dla spraw zagranicznych węgierskiej delegacyi w Wiedniu wypowiedział minister spraw zagranicznych Austro-Węgier swe *exposé* polityczne.

Różni się ono zasadniczo od dotychczasowych szablonów takich dorocznych sprawozdań ministeryalnych.

Przedewszystkiem uderza nie to, co jest wypowiedziane, lecz co w języku dyplomatycznem jest najdonioślejsze: to co zostało zamilczone.

Otóż po raz pierwszy zamilczone zostały hymny na cześć trójprzymierza, śpiewane dotychczas od lat 30 przez wszystkich austryackich ministrów spraw zagranicznych od Andrassy'ego do Kallaya i hr. Gołuchowskiego.

Tego entuzyazmu dla trójprzymierza dziś niema. Brak także gorętszych słów obrony praw polskich obywateli, skrzywdzonych w sprzymierzonem i zaprzyjaźnionem mocarstwie. Na to się bar. Aerenthal nie zdobył, a rzeczą będzie polskich delegatów w pełnej izbie przypomnieć ministrowi spraw zagranicznych to przykre dla polaków opuszczenie. Urzędowy komentarz do tej części „niewypowiedzianej mowy b. r. Aerenthala“ pomieszcza „N. Fr. Presse“, czerpiąca swe informacye wprost na Ballplacu, jako organ półurzędowy austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych. Po raz pierwszy zdobyła się „N. Fr. Presse“ na stanowcze i bez ogródek potępienie polityki gwałtów pruskich i po raz pierwszy przyznaje, że „wywłaszczenie ziemi, należącej do osób pewnej narodowości, przeprowadzone ze względów czysto politycznych, *narusza panujące w Europie pojęcia o równości wobec prawa*“. To przyznawszy, zaraz przyczepia polakom łatkę i dodaje po tych słowach ustęp wprost niezrozumiały: „wywłaszczenie z ziemi, skazując polaków na wyjątkowe prawa, działa niesympatycznie nawet na tych, *którzy odczuwają odrazę do politycznej nieprawdziwości polityki jagiellonskiej*“. Jaki związek z wywłaszczeniem z ziemi i z gwałtem, zadanym polskiej ludności przez Prusy, ma polityka jagiellońska, tego nikt nie potrafi zrozumieć.

Była chwila, w której się w Austryi mówiło, a jeszcze więcej pisało o polityce jagiellońskiej. Było to przed laty 20, kiedy Wojciech hr. Dzieduszycki, na zgromadzeniu wielkiej własności w Stanisławowie, wypowiedział słynną mowę o idei jagiellońskiej. Podówczas jeszcze Wojciech Dzieduszycki marzył o położeniu korony jagiellońskiej na głowę Habsburgów, marzył o zjednoczeniu pod berłem Habsburgów wszystkich ziem jagiellońskich. Ale to było marzenie, którego nikt później nie zamierzał urzeczywistniać, ani hr. Wojciech Dzieduszycki sam, kiedy w 20 lat potem został ministrem austryackim, doradcą korony, z pewnością nie szeptał Franciszkowi-Józefowi idei jagiellońskiej...

Skąd dziś, po tylu latach, w związku z gwałtem, zadanym polakom przez Hohenzollernów, wydobyła, gazeta blizko austryackiego ministerstwa spraw zagranicznych stojąca, „politykę jagiellońską“, tego wytłómaczyć niemożna, nie chcąc myśleć insynuacyami.

Ale tak, bez kozery, to nie było.

O trójprzymierzu bar. Aerenthal nie miał nic więcej do powiedzenia, jak tylko oschłe zapewnienie, że Austrya „trwa przy sojuszach“.

Zato gorące kładł akcenty na przyjaźni Austryi z Rosyą, Rosyi z Francyą, Rosyi z Anglią i Austryi z Anglią — tylko o Niemcach w tych przyjaźniach głucho: tylko stwierdzenie polepszonych stosunków z Anglią, co oczywiście dla takiego przyjaciela jak Austrya, jest wielce korzystnem.

Czyżby—gdzie wszyscy kochają, ona jedna miała nienawidzieć?

Na dziś Europa nurza się w pokoju po szyję i w pokojowych zapewnieniach, jakżeby tym miłościom końca nie było; aż ckliwo się robi od tego zapewniania o niewzruszonym pokoju. Może dlatego p. Delcassé wywołał tak wielkie wrażenie w izbie deputowanych swą mową o groźbie hegemonii niemieckiej, o zasługach, które Francya przez swój system przymierzy oddała Europie.

„Soyons forts“, mówił były francuski minister spraw zagranicznych, wśród oklasków izby; uchwalcie mi armaty i budżet wojenny, a ja wam będę robił dobrą politykę zagraniczną, dodał w parę dni potem bar. Aerenthal w delegacyach węgierskich.

Najważniejszą w jego mowie była zapowiedź czynnej polityki austryackiej na Bałkanach.

Austrya oświadczyła otwarcie, że idzie do Macedonii nie w celu zdobyczy terytoryalnych, lecz dla podboju ekonomicznego. Niemcy budują koleje w Azyi Mniejszej i Mezopotamii, Austrya będzie budowała kolej do Salonik, nad morze Egejskie.

„Au delà de Mitrowica“! oddawna było hasłem polityki austryackiej na Bałkanach, lecz nigdy urzędownie tego nie oświadczano.

Dziś z trybuny parlamentarnej zapowiedział minister, bar. Aerenthal, że Austrya prowadzi rokowania z sułtanem o uzyskanie prawa budowy kolei macedońskich. Z Wiednia na Budapeszt i Serajewo prowadzi droga, która się kończy w Sandżaku staroserbskim. Stamtąd przez Sandżak do Macedonii i przez Macedonię do morza Egejskiego pójdzie nowa linia kolejowa austryacka. Połączenie środkowej Europy z morzem Egejskiem jest otwarcie przyznanym celem polityki austryackiej na Bałkanach. Austrya marzy o stworzeniu dalszej linii kolejowej między Salonikami a Larissą i dalej do Grecyi połączenie jej z koleją do Aten. A także na zachodzie bałkańskiego półwyspu chce budować drogi żelazne w Czarnogórzu i dalej do Albanii.

To wypowiedzenie programu polityki ekonomicznej Austryi na Bałkanach jest najdonioślejszym wypadkiem i najważniejszą zapowiedzią polityczną.

Droga z Wiednia prowadzi nie tylko do Konstantynopola, lecz prowadzić będzie z Budapesztu na Serajewo do Aten i portu w Pireusie i otworzy najkrótsze połączenie środkowej Europy z Grecyą i dalej z Egiptem i Indyami

W. L.

Sprawy polskie.

Polityka antypolska Prus.

Wywłaszczenie w cyfrach.

Na cele polityki antypolskiej przyznał sejm pruski rządowi ogółem sumę 275 milionów marek. Z tego przeznaczono: 50 milionów na tworzenie niemieckich włości rentowych, 75 milionów na regulowanie długów niemieckich posiadłości włościańskich i 25 milionów na tworzenie niemieckich domen — czyli razem 150 milionów dla niemców w dzielnicach polskich. Pozostałe 125 milionów marek mają być użyte na wywłaszczenie polaków. Za tę cenę zabrać się ma ludności polskiej w W. ks. Poznańskiem i Prusach zachodnich na razie 70,000 hektarów ziemi.

Na razie, gdyż prasa hakatystyczna już obecnie zaznacza, że pruska komisya kolonizacyjna upora się z wywłaszczeniem w rozmiarach podanych przez ustawę w ciągu najbliższych lat dwu, poczem uchwalone będą nowe fundusze na dalsze wywłaszczenia.

Jakże przedstawiać się będą straty polskie we własności po przeprowadzeniu programu rządowego?

Jednostki gospodarcze polskiej większej własności w zaborze pruskim, czyli samodzielne folwarki, obejmują mniej więcej 300 do 500 hektarów ziemi. Odliczywszy tedy z owego obszaru 70,000 hektarów 20% na lasy — przyjąć można za pewnik, że ta pierwsza serya wywłaszczenia pozbawi polaków co najmniej 140 do 150 polskich majątków ziemskich.

Każdy z folwarków w zaborze pruskim posiada, jak wiadomo, własną kontraktową ludność robotniczą, średnio zaś przypada tam od 150 do 200 dusz na taki majątek ziemski. A zatem przez wywłaszczenie tego obszaru straci pracę i zarobek u swoich co najmniej 25 do 30,000 głów ludu polskiego! Dalej straci posadę 150 do 200 polskich rządców i innych urzędników rolniczych i leśnych, kilkuset zajętych w tych dobrach rzemieślników. Dla 30,000 ludzi trzeba więc będzie postarać się o pracę, jeżeli nie mają się rozproszyć po świecie. Do tej liczby przyłączy się może jeszcze kilkaset rodzin polskich włościan rolnych, również wywłaszczonych z ziemi.

Jak zaś przedstawiać się będą wypłacone polskim właścicielom ziemskim za zabraną ziemię sumy w gotówce? Licząc średnio 1,200 mk. za hektar, rząd pruski zapłaci za ten skazany na wywłaszczenie obszar w najbliższych latach 80 do 85 milionów marek. Odliczywszy od tego mniej więcej 50% na długi hipoteczne i realne, pozostanie w rękach polskich wywłaszczonych ziemian 40 do 45 milionów marek. Z góry bowiem przewidywać należy, że rząd przedewszystkiem wywłaszczać będzie ekonomicznie silniejszych właścicieli ziemskich.

Jak użyć tej sumy, aby całe społeczeństwo znów korzyść z niej mieć mogło, oto najważniejsza obecnie kwestya, zaprzątająca umysły polskich publicystów i polityków pod berłem pruskiem.

Ziemianie niemieccy protestują.

Wśród ziemiaństwa niemieckiego w Prusach zachodnich uwydatnia się stanowcza opozycya przeciw projektowi wywłaszczenia. Ziemianie powiatu chojnickiego — sami niemcy — zebrali się na naradę w Chojnicach i wysłali do „Deutsche Agrarzeitung“ ułożony wspólnemi siłami protest w którym wykazują niesprawiedliwość i bezskuteczność polityki antypolskiej i wzywają rolników w dzielnicach polskich do oporu przeciw akcyi, której nieuniknionem następstwem będzie zwycięstwo socyalizmu.

Skutków praktycznych wezwanie to mieć nie będzie, ale jest ono objawem niezupełnie pozbawionym znaczenia: w kołach ziemiańskich niemieckich, poddających się dotąd teroryzmowi hakatystycznemu, budzi się opozycya i można przewidywać, że w razie uwydatnienia się szkodliwych dla ziemian niemieckich skutków wywłaszczenia, dojdzie do rozłamu wśród konserwatystów niemieckich na ziemiach polskich.

Działalność „Schulvereinu“ w Galicyi.

Pisma berlińskie podają obszerne sprawozdanie z walnego zebrania „Ogólnego niemieckiego Schulvereinu“, które odbyło się w tych dniach w Berlinie, pod przewodnictwem byłego ministra, Hentiga. Ze sprawozdań tych dowiedziano się, że funduszów zapomogowych dla Węgier, Galicyi i Bukowiny nie można było okroić, ponieważ „niemczyzna w tych krajach rozwija się szczególnie pomyślnie i jaknajenergiczniejszego wymaga poparcia“.

„Niemcy w południowych Węgrzech — czytamy w sprawozdaniu „Voss. Ztg“—odzyskują z dnia na dzień coraz silniejsze poczucie narodowe, czego wyrazem będzie, że przy najbliższych wyborach do sejmu węgierskiego wystąpią raz pierwszy z własnymi narodowymi kandydatami. Także niemcy w Chorwacyi i Slawonii bronią się dzielnie, a na Bukowinie zauważyć można wprost nowe, potężne przebudzenie się niemczyzny, podczas gdy do niedawna uważano ją za teren stracony dla niemców. I gminy niemieckie w Galicyi dają—mimo polskiego ucisku—znów silniejsze znaki życia. Są to przeważnie gminy ewangelickie, lecz nie brakuje także katolickich.

„Przez wiele lat uważano u nas te niemieckie osady w Galicyi za niezdolne do samodzielnego narodowego życia i wobec tego pruski „Związek dla kresów wschodnich“ (Hakata) usiłował je ocalić przed gwałtowną (!) polonizacyą w ten sposób, że przesiedlał je przy pomocy komisyi kolonizacyjnej do prowincyi poznańskiej i Prus Zachodnich. To atoli liczebnie nie wielki tylko wydało rezultat. Dziś natomiast, gdy wybitni przedstawiciele kościoła i duchowieństwa i nowoutworzony galicyjski komitet pomocniczy nauczycielski z wielką gorliwością starają się tam o utrzymanie tych osad niemieckich, należy je koniecznie pozostawić i zachować na ziemi galicyjskiej—już w tem przeświadczeniu, że walka niemiecka z polakami w zaborze pruskim musi przynieść pewien uszczerbek dla niemczyzny, jeżeli przerwie się ją i zaniecha—w Galicyi“.

Tyle sprawozdawca „Vossische Zeitung“. Nowy to dowód, że „Schulverein“ służy nie tylko etnograficznym interesom niemczyzny, lecz także, i to głównie — specyalnie pruskim celom politycznym. Wobec tego słusznie pyta „Nowa Reforma“: czy władze galicyjskie nie powinny czujniejsze zwrócić oko na tę pruską robotę polityczną w naszym kraju? Czy to wogóle jest w interesie Austryi, ażeby sama wprost hodowała tego rodzaju placówki obcego państwa we własych swoich granicach?

Z działalności ziemstw.

W N-rze 6 „Rusi“ z d. 7 stycznia r. b. pomieszczono ciekawy artykuł p. Kuzmin-Karawajewa, omawiający uchwały niektórych gubernialnych zgromadzeń ziemskich, jak wiadomo, obradujących obecnie na całym obszarze państwa.

Przytoczone i komentowane w pomienionym artykule uchwały są w wysokim stopniu znamienne i cechujące epokę, którą przeżywamy, zasługują zatem na baczniejszą uwagę naszego społeczeństwa.

W d. 21 grudnia ekaterynosławskie ziemstwo gubernialne uchwaliło kredyt 105,000 rb. jako subsydyum na utrzymanie policyi i na organizacyę służby detektywów w powiatach. Wypowiedziało przytem życzenie swoje rychłego wprowadzenia uproszczonej procedury sądowej, któraby nie dozwoliła przestępcom ubierać się w szatę bohaterów narodowych i nakoniec powzięło uchwałę wskazania władzom rządowym na konieczność dalszych energicznych represyi w stosunku do urzędników liberalnych.

Z treści tych uchwał autor artykułu wnioskuje, że pomienione ziemstwo przyszło do wniosku, iż najżywotniejszym interesem dla ludności gubernii, z której owo zgromadzenie drogą stanowych wyborów się wyłoniło, jest po pierwsze wprowadzenie jakiejś nieokreślonej formy uproszczonego sądownictwa, a po drugie energiczne zwalczanie urzędników liberałów.

Przytem, zgromadzenie to, niewątpliwie prawomyślne, w gronie zebranych bowiem znalazł się członek z wyborów do Rady państwa, p. Karpow, uznało tak dalece nagłość tych postulatów, że nie zawahało się przekroczyć ustawą przyznanej kompetencyi dla tego rodzaju zgromadzeń i wstąpić w dziedzinę władzy wykonawczej i prawodawczej, wskazując rządowi, jak w danym razie ma postępować.

Zastanowiwszy się następnie nad tem, gdzie się właściwie może gnieździć ów groźny liberalizm urzędniczy na prowincyi i stwierdziwszy, że nie podobna go szukać między policyą, ani odnaleźć w urzędach akcyzy, izby obrachunkowej i w prowincyonalnych biurach departamentu poczt i telegrafów, autor odnajduje owo widmo złowrogie w urzędnikach rządowego banku włościańskiego, nizko taksujących zaofiarowywane rzeczonemu bankowi na sprzedaż grunty, i zakończa omawianie tej uchwały słowami: czy przystoi jednakże ziemskiemu zebraniu, jako jedynemu przedstawicielstwu interesów wszelkich warstw ludności miejscowej walczyć z liberalizmem tego gatunku?

Omawiając sprawę drugiego postulatu, mianowicie owej mglisto określonej formy uproszczonej procedury sądowej, autor upatruje zamaskowane żądanie sądów doraźnych. Bo, zaznacza słusznie, w szatę bohatera nie stroi się przestępca, sądzony przez sąd okręgowy, z udziałem sędziów przysięgłych. Wychodzi on z sali sądu tem, czem jest, t. j. zbrodniarzem, mordercą, włamywaczem i t. d. Aureolę bohaterstwa daje nie ta lub inna forma, nie ten lub inny skład sądu, a sprzeczność pomiędzy prawdą formalną a życiową. Ten pewnik rozumieją doskonale ziemcy ekaterynosławscy, lecz porwani prądem reakcyi, stają do walki z życiem i żądają wprost sądów doraźnych.

Przy omawianiu wyasygnowanego w kwocie aż 105,000 rb. kredytu na cele policyjne, autor podkreśla zupełną nielegalność zapadłej uchwały na zasadzie ustawą określonych rubryk, dozwolonych wydatków dla budżetów ziemskich, do których utrzymanie policyi, jako instytucyi ogólnopaństwowej włączonem nie zostało.

Uchwała zresztą ekaterynosławska bynajmniej nie jest sporadyczną. Podobne uchwały zapadły w bardzo wielu ziemstwach południowych, a rekord bądź co bądź w nieliczeniu się z obowiązującemi ustawami, wziął gubernialny komitet ziemski kijowski, któ-

ry wyasygnował na nagrody dla policyi 24.000 rubli i sumę tę spisał z nietykalnego kapitału asekuracyjnego.

Do tej wiązanki ciekawych objawów działalności ziemskich gubernialnych zgromadzeń południa, opracowanych w „Rusi“ przez pióro wybitnego prawnika i wytwornego publicysty, niech wolno mi będzie dorzucić jeszcze jedną ilustracyę z Besarabii, która znakomicie harmonizuje z tonem występów reprezentacyi tej gubernii w Dumie.

Gdy władze miarodajne zawyrokowały, że instytut rolniczy w Puławach z Królestwa Polskiego ma być przeniesionym do cesarstwa i postawiły pytanie: dokąd? (dotychczas bez odpowiedzi) wiele miast gubernialnych i niegubernialnych, a w tej liczbie i stołeczny gród Besarabii, Kiszyniów, poczęły czynić kroki, aby tę, ze wszechmiar pożądaną uczelnię, zdobyć dla siebie.

Otóż gubernialne zgromadzenie szlacheckie obradowało nad tą sprawą na posiedzeniu z dnia 8 stycznia i na tem posiedzeniu sprawa ta, tak bardzo żywotna i dla kraju pożądana, spotkała się z energiczną opozycyą ze strony panów posłów do Dumy państwowej, w osobach: słynnego Puryszkiewicza, Pawła Krupienskiego i byłego prezesa gubernialnego zarządu ziemskiego. Jerzego Krupienskiego. „Besarabskaja Żiźń“ w № 7 podaje obszerne sprawozdanie z tego posiedzenia, oraz motywy, któremi się ci panowie kierowali, uzasadniając swe stanowisko przeczące.

Pan Puryszkiewicz twierdził, że skoro nie można na katedry pomienionej uczelni powołać przedstawicieli wybitnych rodów szlacheckich Besarabii, ze względu, że w tem gronie nie można wynaleźć wykwalifikowanych profesorów, to uczelnia nie potrzebna, bo będzie źródłem rewolucyi w kraju spokojnym. Obalając zaś twierdzenie, że, nie bacząc na żyzną glebę, panuje wśród ludności bieda, wywołana ciemnotą i nieumiejętnością wyzyskania bogactw gruntowych, pan Puryszkiewicz wygłosił pewnik zupełnie nowy i nieznany dotąd szerszemu ogółowi, że bieda bynajmniej nie tryska ze źródła ciemnoty, a jest wynikiem klimatu południowego, skłaniającego ludność do lenistwa i do *dolce far niente*. Oświata zaś, zdaniem pana posła, bynajmniej przyczynić się nie może do dobrobytu, a li tylko do wzmożenia się czynów występnych i do powiększenia kryminalnej kroniki.

Pan poseł, Paweł Krupienskij, też obawia się rozkrzewiania idei wywrotowych drogą szerzenia poważnego, agronomicznego wykształcenia i kończy swoją filipikę temi słowy: Besarabia, jak dotąd słusznie zaznaczano, była sercem Rosyi, nie psujmyż więc tego serca wprowadzeniem instytutu agronomicznego do jego granic.

Tego rodzaju zdania wygłaszali w Kiszyniowie posłowie do Dumy państwowej, właściciele ziemscy, deputowani do zgromadzeń ziemskich powiatowych i gubernialnych, marszałkowie i t. d. Komentarze są chyba zbyteczne.

Jelita.

Zabiegi „Kijewlanina”.

—]o[—

W czwartkowym numerze „Kijewlanina“ znajdujemy znowu ustęp poświęcony polskim towarzystwom w Kijowie. Oto treść jego w brzmieniu dosłownem.

„Zamknięcie w Warszawie Polskiej Macierzy Szkolnej wywołało w Kijowie, zdaniem korespondenta „Okrain Rossii“ w obozie polskim wzburzenie, w rosyjskim zaś—pytanie, dlaczego ten sam los nie spotyka miejscowego Towarzystwa polskiego „Oświaty“, którego delegaci brali udział w ostatnim zjeździe „Macierzy“, który to zjazd posłużył, jak wiadomo, za powód do zamknięcia „Macierzy“. „Oświatę“ założyli kijowscy narodowcy za przykładem „Macierzy“, dąży zaś ona do tych samych celów, jak to widocznem jest np. z udziału delegatów „Oświaty“ w zjazdach działaczy „Macierzy“. Za przykładem „Macierzy“ tutejsi polacy utworzyli „Oświatę“, tak samo, za przykładem „Sokołów“ w 1906 roku polacy kijowscy utworzyli kijowskie „Polskie Towarzystwo Gimnastyczne“. Gdy organizowało się to towarzystwo, do którego dla rosyan wstęp jest zamknięty, tutejsza gazeta polska „Dziennik Kijowski“ umieściła notatkę, w której zaznaczyła, że celem „Sokołów“ nie są ćwiczenia gimnastyczne, a służenie sprawie polskiej. Ciekawa rzecz, że w kijowskiem polskiem T-wie Gimnastycznem, noszącem charakter tak nietolerancyjny, że nie przyjmuje ono rosyan, bywają polacy—oficerzy garnizonu kijowskiego. Jeśli już niemożna, pomimo zamknięcia warszawskich „Sokołów“, zamknąć tutejszego „Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego“, pokrewnego „Sokołom“, to w każdym razie niema w niem miejsca dla oficerów armii rosyjskiej.

Niedawno utworzono filię „Oświaty“ w Humaniu, tem najbardziej spolonizowanem mieście gub. kijowskiej. Tu widocznie wielu jest skłonnych do patrzenia zbyt pobłażliwie na polskie towarzytwa i ich działalność. Zapominają oni, że towarzystwa powstają nie wypadkowo, że organizując je polacy urzeczywistniają swe historyczne uporczywe dążenie do spolonizowania kraju Poł.-Zach. i że działają oni według planów, układanych w Warszawie i Krakowie. Kierownikami miejscowych towarzystw polskich są tak zwani narodowcy, którzy działają według wskazówek, otrzymywanych od centralnego organu ich partyi i stosują swą działalność do tych wskazówek“.

Jak pogodzić „nieprzyjmowanie rosyan“ z „uporczywem dążeniem do polonizacyi“—to już jest sekret redakcyi „Kijewlanina“.

Nie miejsce tu jednak ani na polemikę, ani na szukanie jakiejkolwiek konsekwencyi, odpowiedź na podobne zabiegi może być tylko taka, jaką dało już Towarzystwo Gimnastyczne: pociągnięcie przed forum sądowe.

W tej jednak notatce autor jest już znacznie ostrożniejszy i nie przypisuje towarzystwom polskim udziału w tworzeniu kadrów przyszłej armii polskiej.

Czy jednak to stałe bałamucenie i jątrzenie opinii rosyjskiej, jakie uprawia nie od dziś pismo, napastujące Bogu ducha winne instytucye kulturalne, dla tego, że są one polskiemi, nie stanowi cech owego czynu przewidzianego kodeksem karnym a zwanego „jątrzeniem jednej części ludności przeciwko drugiej?

Sprawa pogromu kijowskiego.

(Dzień dwudziesty trzeci).

(Ciąg dalszy).

Ostatni składa zeznania współpracownik «Kijewl.», p. *Sawenko*. Świadek, będąc urzędnikiem uniwersytetu, widywał często mityngi, w których przyjmowali udział przeważnie żydzi. Najwięcej zainteresował świadka mityng kolejarzy. Przewodniczący, Szlichter, w jednej z przemów mityngowych zaznaczył, że sam rząd popycha naród do rewolucyi. Jakiś kolejarz opowiadał o zajściach w Petersburgu i o uchwale—ogłosić strajk powszechny. W przemowach usłyszano kilka razy zdanie: «trup Monarchy». 13 paźdz. świadek widział depesze, donoszące o konstytuancie w Petersburgu, ochranianej przez tysiące robotników, słyszał, że wojska przeszły na stronę rewolucyonistów, w końcu słyszał nawoływania do rozbijania gmachów rządowych: politechniki, instytutu etc. W uniwersytecie odbywały się zebrania partyi socyalistycznych, między innemi i «bundu». Ogłoszenia o zebraniach drukowano w gazetach. Od 14 paźdz. rozpoczęło się zmuszanie do strajków. W tym czasie żydzi przygotowywali się do powstania zbrojnego, odbywali oni ćwiczenia w okolicach Kijowa. Na ul. W.-Wasylkowskiej wieczorami zbierało się po 3 tys. żydów, uzbrojonych w okute pałki (?). Policya obawiała się tej armii, która miała niejednokrotnie napadać na urzędników rosyan. Mówiąc o zajściach dn. 18 paźdz. świadek powtarza zeznania swych poprzedników, głównie nalegając na udział w procesyach wolnościowych żydów. Według słów świadka, każde spotkanie tłumu z wojskami było połączone ze strzelaniem do wojsk. Takie zachowanie do tego stopnia oburzyło rosyan, że zaczęli oni rozbijać sklepy żydowskie przy targu św. Trójcy już rano dnia 18 paźdz. (?) i kiedy kozacy chcieli rozpędzać pogromców, ci strzelali do kozaków, na co wojska w końcu odpowiedziały salwą. Następnie świadek zaprzecza twierdzeniu, że w pogromie brali udział uczestnicy procesyi patryotycznych. Zdaniem świadka, początek pogromu był zemstą za obrażanie uczuć patryotycznych i ograniczał się tylko rozbijaniem sklepów, rabunek zaczął się później i był prowadzony przez rozmaite podejrzane indywidua i najbiedniejszych mieszkańców przedmieść. Według danych «Kijewl.» zabito w tym czasie 50 osób, raniono około 200. Najwięcej ofiar padło ze strony rosyan, ponieważ żydzi byli świetnie uzbrojeni, przeciwnicy ich szli na pogrom z gołemi rękami. Wielu rosyan pod pretekstem rabunku starało się ocalić mienie żydowskie. W ten sposób jakiś oficer w sklepie Marszaka ocalił właścicielowi wiele kosztowności. W końcu świadek opowiada, że pogrom był aktem zemsty tysięcy rosyan, oburzonych bezczelnością żydów, i rozwinął się z żywiołową siłą. Sam redaktor «Kijewl.», p. Pichno, rozpaczał, że niema sposobu przerwać pogrom. Jednak, gdyby nie rozpoczął się on d. 18-go, zdaniem świadka, 19-go na ulicach wzniesionoby barykady. Na zapytanie, czy wojska nie broniły żydów, świadek opowiada o wypadku, kiedy 1 rewirowy w pojedynkę ucbronił od pogromu cały cyrkuł, za co otrzymał, w dowód wdzięczności, od żydów złoty zegarek.

(Dzień dwudziesty czwarty).

Na zakończenie świad. *Pirożkow*, badany powtórnie, składa następujące zeznania. Zdaniem jego żydzi często sami rozbijali swe sklepy, żeby później wyłudzić odszkodowanie od przyszłego komitetu pomocy ofiarom pogromu. Po przesłuchaniu świadków rozpoczynają się rozprawy.

Wiceprokurator *Łaszkarew* oskarżenie swe dzieli na dwie części: ogólne przyczyny pogromu i określenie stopnia winy poszczególnych oskarżonych. Pogromy żydów w Rosyi nie są wyjątkowem zjawiskiem. Mają one ogólną przyczynę — nienawiść rasową do żydów. [illegible] kojny obywatel rosyjski spostrzegł, że grunt pod jego stopami się kołysze, że pryskają odwieczne filary i przeraził się. Zaczął szukać sprawców tych zaburzeń, i wszędzie, w każdym odruchu wolnościowym napotykał on żydów. Żydzi obrzucają obelgami urzędników i policyę, żydzi zmuszają do zamykania sklepów. Rozdrażnienie rosyan dochodzi do tego stopnia, że zaczynają oni zwracać uwagę na najdrobniejsze szczegóły, w sposobie bycia żydów. Tymczasem wypadki idą coraz to szybszem tempem. 17 października rozległa się wieść o manifeście i zapanowała radość powszechna. Ale chmury znowu zasłoniły jasny horyzont. Szaleńcy zakłócili powszechne wesele. Ukazały się czerwone kokardy, sztandary. Tłum przeciąga sztuki materyi czerwonej wzdłuż ulic. Czerwony kolor — to symbol wolności: ale w mowach (p. Czagowiec) głoszono, że manifest z d. 17 paźdź. to nie wolność, to tylko pierwszy krok ku wolności, którą trzeba zdobywać nowemi ofiarami. Hasła na sztandarach, mowy podburzające, wyprawy tłumne w celu uwolnienia więźniów, owacye, urządzane żydom, zaczepki ze strony manifestantów — wszystko to zmienia święto wolności na obchód rewolucyjny. Kiedy zaś prysły przed ratuszem cyfry Cesarskie, w tłumie rozległ się pomruk: „to jest dzieło żydów!“ A tu rozlegają się mowy, że manifest jest dopiero pierwszym etapem, zapisują się do gwardyi narodowej, zbierają pieniądze na broń. Świadkowie zeznają, że cyfry kruszył rosyanin i żyd, portrety niszczył rosyanin i żydzi. Dla sądu nie jest ważnem, czy pogłoski te są prawdziwe; dla niego ma znaczenie, jak tłum reagował na te pogłoski. I oto świadkowie zeznają, że przy ukazaniu się wojsk stojący obok niego 4 indywidua schwyciły rewolwery i zaczęły strzelać, wojsko odpowiedziało salwą. Może to były strzały prowokacyjne, ale tłum rozproszył się, a za nim poleciał okrzyk: „bij żydów!“ i płomień pogromu ogarnął całe miasto. Jak to później tłómaczyli pogromcy, rozbijano mienie żydów za to, że porwali oni portrety. To właśnie było tą kroplą, która ostatecznie przeważyła szalę.

Następnie mówca poddaje krytyce sam akt zemsty. Nie przesądza on na wzór gen. Mielnickiego faktów i nie wypowiada przypuszczenia, że gdyby nie było wypadków, poprzedzających d. 18 paźdz., nie byłoby pogromu — przypomina tylko słowa gen. Mielnickiego, że to, co rosyanie przebaczyliby rosyanom, nie przebaczą żydom. Mówca uważa postępek żołnierzy, którzy ustąpili przed portretami Cesarskimi, zamiast, żeby bronić żydów, za taką samą zbrodnię, jak i pogrom, nie zgadza się na twierdzenie, że gwałty, popełniane na osobie żydów, były aktem samoobrony rosyan — nie, była to tylko zemsta. W drugiej części swej przemowy prokurator uważa, że oskarżenie o wykroczenie przeciw art. 269 — o gwałty zbiorowe, jest dowiedzionem. Mówiąc o zeznaniach, prokurator mówi, że były one stronne, wskazuje na sprzeczność w zeznaniach, dawanych na śledztwie pierwiastkowem i przed sądem i w końcu popiera oskarżenie przeciw szeregowi osób, prosząc o uwzględnienie okoliczności łagodzących.

Z obrońców pierwszy zabiera głos adw. *Bezpiatow*. Mówca wskazuje na żydów, jako na przyczynę wszystkich niepowodzeń rządu i uważa pogrom za naturalny wybuch oburzenia ludu.

(Dzień dwudziesty piąty).

Obrońca Smirnow odczytuję swą mowę, głosem monotonnym i bezbarwnie. «Przed październikiem r. 1905 rozpoczął się t. z. ruch wolnościowy. Władze cywilne nie mogły dać sobie rady ze wzburzonym nastrojem i władza nad miastem została powierzona władzom wojskowym». Kiedy wszystko zaczęło wracać do dawnej kolei, został wydany dnia 17 października manifest. Żydom wydało się, że to oni zwyciężyli i postanowili oni zająć naczelne stanowisko. Głównie dążył do tego «Bund». «Niektórzy świadkowie mówili, że «Bund» jest to frakcya partyi S. D., ale potem to udowodniono, że «Bund» jest bojówką żydów, żydowską armią, mająca za zadanie urządzać mityngi, strajki i inne rozkosze, połączone z ruchem rewolucyjnym». Po wstępie ogólnym mówca przechodzi do krytyki poszczególnych oskarżeń, którą zakańcza słowami — jeśli wierzyć świadkom powódców cywilnych, wszyscy moi mocodawcy są winni, zeznania jednak naszych świadków oczyszczają ich z zarzutów.

Obrońca Pogożew zaprzecza istnieniu rasowej nienawiści. Twierdzenie swe mówca opiera na własnych wieloletnich spostrzeżeniach. Przed wypadkami październikowymi rosyanie nie uważali żydów za swych wrogów. Dopiero pogrzeb adw. Kuperuika otworzył mi oczy na rzeczywisty charakter żydów. Demonstracya wobec zwłok, odpowiedź duchownemu, że przyjmujący w niej udział lepiej wiedzą, co może dogodzić nieboszczykowi, niż on, strzał, dany do policyi, którym wypadkowo tylko została zabita żydówka, dowiodły, że w razie potrzeby żydzi nie będą się wahali chwycić za broń. Dnia 10-go sierpnia uniwersytetowi nadano autonomię i gmach nauki stał się świątynią tłumu. Rozpanoszył się w nim «Bund» z hasłem: «proletaryusze wszystkich krajów, łączcie się!» «Bund» wiece swe urządzał przy drzwiach zamkniętych—był to główny sztab rewolucyi. W spokojnym uniwersytecie sprzedają broń, puszczają w loteryę brauningi, tworzą gwardyę narodową, która ma walczyć z rządem i wojskiem. Dnia 13-go sierpnia na wiecu przyjęto wniosek o powstaniu zbrojnem, do którego żydzi przygotowywali się już oddawna. W Kijowie i okolicach wszędzie można było spotykać gwardzistów w czarnych bluzach, o wybitnych semickich rysach, urządzających strajki i t. d. W szkołach do których uczęszcza młodzież żydowska rozpoczyna się propaganda ateizmu. Następnie mówca, unosząc się, w dosadnych wyrazach maluje obchód dnia 18 października, mówi o nieporozumieniach w rodzinie rosyjskiej, która w końcu obiła intruza żyda wspólnemi siłami; następnie opowiada, jak daleko dosięgła demoralizacya, wskazując, że nawet światli profesorowie nazywają Kijów miastem zdobytem przez rosyan. W końcu mówca protestuje przeciw wciąganiu danego przestępstwa w rubrykę czynów zbiorowych. Pogrom była to walka z falą czerwoną, z żydami wolnościowcami na czele. Walkę tę w terminologii prawnej można nazwać uliczną awanturą.

Obrońca Maziukiewicz odrazu przechodzi do obrony swych mocodawców, Prichod'ka i Zowerniajewa. Obydwóch ich zaaresztowano w chwili, kiedy wychodzili z rozbitego domu Brodzkiego z innymi pogromcami. Zdaniem obrońcy, fakt znajdowania się w rozbitem mieszkaniu nie jest dowodem, że brali oni udział w pogromie. Wobec tego obrońca żąda zupełnego ułaskawienia oskarżonych.

Obrońca Pałatnikow udowadnia na mocy zeznań świadków *alibi* swych mocodawców i w końcu wskazuje sądowi na to, że oskarżeni będąc pozbawionymi pracy w ciągu uwięzienia śledczego i rozpraw sądowych zostali już w zupełności ukaranymi za swe przestępstwo, o ile ono było popełnione.

(D. c. n.).

KRONIKA.

— **Odczyty**. Koło kobiet polek urządza w dniu 22 i 23 stycznia w „Ogniwie“ odczyty p. Zygmunta Malewskiego o Cypryanie Norwidzie. Bilety są do nabycia w księgarni Wł. Idzikowskiego i sali klubu.

— **Zebranie organizacyjne Związku równouprawnienia kobiet polskich**. Projektowane na jutro zebranie organizacyjne Związku równouprawnienia kobiet polek, zostało odłożone na przyszłą niedzielę d. 27 stycznia. Odbędzie się ono w „Ogniwie“, o godzinie 1-ej po południu. Ponieważ Związek kijowski jest filią Związku równouprawnienia w Warszawie, na zebraniu będzie obecna delegatka z Warszawy. Na zebranie są zaproszeni oprócz członków, wszyscy, pragnący zapisać się do stowarzyszenia, zarówno kobiety, jak mężczyźni.

— **Ruch tramwajowy**. Od dnia wczorajszego po Kreszczatiku przestały krążyć podwójne wagony, została natomiast zwiększona ilość pojedyńczych. Ze zwykłą oględnością, zarząd tramwajowy, zwiększając ilość wagonów na linii, pozostawił dawny dystans między wagonami, wobec czego na liniach głównych przy placu Cesarskim i Trójcy tworzą się długie szeregi tramwajów, oczekujących na swoją kolej, czasem po kilkanaście minut, co sprawia szereg niedogodności spieszącym się pasażerom.

— **W sprawie kontraktów**. Zbliżające się kontrakty kijowskie, których urzędowe otwarcie nastąpi dnia 1 lutego, spowodowują wśród kupców niezwykły ruch. Miejsca na placu, na którym zwykle są ulokowane stragany z piernikami, są już wynajęte. Na pozostałe miejsca dnia 25 b. m. odbędzie się licytacya. Miejsca w sali kontraktowej odnajmowane są według określonego planu. Prawie wszystkie miejsca są już zajęte, na pozostałe nadchodzi tyle zamówień telegraficznych, że zarząd miejski zmuszony jest już odmawiać. Sądząc z powyższych danych, można przypuścić, że przebieg kontraktów będzie niezwykle ożywiony.

— **Rewizye**. Dokonano bezowocnej rewizyi u d-ra Mandelberga w domu № 12 przy ul. W.-Żytomierskiej, u urzędnika zarządu kolei Poł.-Zach. Ciechanowskiego w domu Nr 36 przy ul. Funduklejowskiej. Nikt nie został aresztowany.

— **Protest prokuratora**. Prokurator kijowskiego sądu wojenno-okręgowego wniósł do głównego sądu wojennego protest w sprawie oficera Rulewa, skazanego za zabicie żołnierza na 1 i pół roku więzienia.

— **Zatwierdzenie wyroku**. Dowódca kijowskiego okręgu wojennego zatwierdził wyrok sądu wojennego, skazujący byłego posła Kuczerenkę i Tomaszewskiego na 8 miesięcy. Wowniaka zaś, Szakalenkę, Bondara i Gonczara na 4 miesiące więzienia.

— **Z kijowskiego wojennego sądu okręgowego**. Wczoraj sąd rozpoznawał sprawę Czereńca, Olejnikowa, Kisielewa, Borodulina i Saszczenko, oskarżonych o napad zbrojny na strażników w drodze z m. Poczepa do w. Domanicze gub. czernihowskiej. Policya powiadomioną była o pobycie bandy, zamierzającej ograbić miejscowego obywatela. Dwaj agenci policyjni, przebrani w odzież cywilną, udali się do Saszczenka, który zaczął ich ugaszczać, i jednocześnie zawiadomił swych kompanów o ukazaniu się policyi. Kiedy strażnicy opuścili dom Saszczenka, zostali oni powitani strzałami rewolwerowymi. Jeden ze strażników padł trupem, drugi został raniony. Śledztwo wykazało, że w morderstwie udział czynny brali Czereniec i Olejnikow, pomagali mordercom Saszczenko i Kisielew, ukrywał zbrodniarzy Borodulin. Wyrokiem sądu zostali skazani na śmierć przez powieszenie Czereniec, Olejnikow i Kisielew, uniewinnieni—Borodulin i Saszczenko.

— **Awanturnicy**. Wczoraj wieczorem w kawiarni przy hotelu „Continental“ dwóch podchmielonych studentów szkoły prawa zażądało od służącego aby usunął z kawiarni jednego z gości, którego twarz im się nie podobała. Kiedy służący odmówił spełnienia tego żądania, zaczęli się awanturować i grozić, że będą strzelać z rewolwerów. Sprowadzono policyę i spisano protokół.

— **Aresztowanie**. Wczoraj aresztowano po dokonaniu rewizyi ucznia szkoły sztuk pięknych, Pawłowskiego, zamieszkałego przy ul. Bulwarno Kudriawskiej, pod Nr. 41.

— **Towarzystwo historyczne im. Nestora Latopisca**. W niedzielę dnia 20 stycznia o godzinie 7-ej wieczór w V audytoryum uniwersyteckiem, odbędzie się posiedzenie Historycznego T-wa im. Nestora Latopisca. Przeczytane będą referaty: 1) rzecz. czł. P. Sokołowa „Sprawa metropolity Klima Smalaticza w XII w.“ i 2) czł. honor. J. Kułakowskiego „Nowe wykopaliska na wyspie Berezań“.

— **Stan pogody**. W ciągu ostatnich dni stan pogody w Kijowie znacznie się zmienił; po silnych mrozach, nastąpiła odwilż, termometr podniósł się do 2—3 stopni powyżej zera. Śnieg zaczął topnieć, drogi się popsuły. W nocy temperatura opadła do 2—3 stopni poniżej zera.

— **Sprostowanie**. W Nr 12 naszego „Dziennika“ w rubryce kroniki miejscowej p. t.: Rewizya w klubie cyklistów, umieszczona została uwaga, dotycząca działalności p. Radziejowskiego. Wobec tego jednak: 1) że p. R. przedstawił nam świadectwo komitetu gospodarczego, z którego widocznem jest, iż nic karygodnego, jako członek T-wa nie popełnił, 2) że protokół policyjny nie obciąża pana R. żadnym innym zarzutem, oprócz obecności w sali gry, twierdzenia, dotyczące p. R., a zawarte w notatce wzmiankowanej, uznać musimy za nieuzasadnione.

OSOBISTE.

— Wyjechał z Kijowa do Berdyczowa prokurator kijowskiej izby sądowej F. Kukuranow i prokurator kijowskiego sądu okręgowego Freiberg do Moskwy.

— RABUNEK. Na przechodzącego po ulicy Rieznickiej na Pieczersku, Kiryła Danilnka, napadli dwaj niewiadomi rabusie i zrabowali mu paszport, 540 rb. i umknęli.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. W tych dniach przy ulicy W.-Wasilkowskiej koło domu Nr 38, zdarzył się nieszczęśliwy wypadek, ofiarą którego padła Praskowia Makotowa. Od balkonu domu oderwał się, prawdopodobnie pod naciskiem śniegu, kawałek cementu ważący około 20 funtów i spadł na przechodzącą podówczas Makotowę. Makotowa została tak silnie potłuczona, że odstawiono ją natychmiast do szpitala Aleksandrowskiego.

— KRADZIEŻE. Wieczorem dnia 17 stycznia do mieszkania Andrzeja Jakuszewa, w domu Nr 41 przy ulicy Bulwarno Kudriawskiej, dostali się złodzieje i dokonali kradzieży gotówki i rzeczy wartości przeszło 400 rb.

— Z mieszkania Iwana Poliszczuka, w domu Nr 1 przy ulicy Iwanowskiej, zrabowano rzeczy wartości 100 rb.

— POŻARY. Ubiegłej nocy wszczął się pożar w domu Nr 43 przy ulicy Puszkińskiej w jednym z lokalów. Ogień stłumiła łybedzka straż ogniowa.

— W domu Nr 50 przy ulicy Funduklejowskiej, wszął się pożar w mieszkaniu S. Kosteckiego. Pożar stłumiła straż ogniowa.

— Zrana dnia 17 stycznia w sadybie Nr 3 przy Andrzejowskim zjeździe, spłonął dach na wozowni drewnianej. Właściciel oblicza straty na sumę 500 rb.

— DRAMAT. Ciężki dramat rozegrał się w rodzinie urzędnika kijowskiej filii banku międzynarodowego P. Połuektowa (ul. Włodzimiersko-Łybedzka domu Nr 4). Połuektow, człowiek żonaty mający 2 dzieci starał się o podniesienie pensyi i miał nadzieję, że starania jego niebędą bezowocne. W tych dniach jednakże nastąpiło rozczarowanie. Podziałało to tak na P. Połuektowa, że postanowił odebrać sobie życie, w tym celu zażył dużą dozę kwasu borowego. Żona wkrótce dowiedziała się o jego desperackim kroku, lecz zamiast zawezwać «Pogotowie ratunkowe» leczyła męża domowymi środkami — kwaśnem mlekiem i t. p. Stan zdrowia Połuektowa polepszył się, rodzina uspokoiła się i małżonka pogodziła się z niepowodzeniem. Tymczasem polepszenie było tylko chwilowe i wczoraj w nocy stan chorego znowu się pogorszył. Wezwano «Pogotowie ratunkowe», lecz lekarz zastał już Połuektowa konającego. W takim stanie odwieziono go do szpitala.

TEATR I MUZYKA.

Koncert profesorów Kijowskiego cesarskiego konserwatoryum muzycznego.

Wszystkim znawcom i amatorom wytwornej gry skrzypiec i fortepianowej przypominamy zapowiedziany występ z koncertem pierwszorzędnych naszych sił muzycznych profesorów Pulikowskiego (skrzypce) i Dąbrowskiego (fortepian) w sali resursy Kupieckiej w dniu 20 stycznia—w niedzielę.

Udzielają się ci panowie publiczności co prawda rzadko ale jest aż nadto wystarczającem posłyszeć raz jeden ich grę, aby ocenić talent.

Profesor Pulikowski jeden z najlepszych uczniów znanych wirtuozów Joachima i Szewczenki, został w swoim czasie zaproszonym ze Lwowa do Kijowa na stanowisko profesora gry na skrzypcach. Uznanie, jakiem uczniowie Szkoły muzycznej otaczają swego profesora aż nadto świadczy o jego zdolnościach, talencie i głębokiej pedagogicznej wiedzy.

Z nazwiskiem profesora Dąbrowskiego mało jeszcze, jak i z pozaszkolną jego działalnością jesteśmy obznajmieni.

Udział prof. Dąbrowskiego w koncercie kameralnej muzyki kij. cesar. Tow. muzycznego, zwrócił na siebie powszechną uwagę i zdobył wysokie uznanie dla jego gry fortepianowej.

Laureat petersburskiego konserwatoryum pełnił obowiązki profesora w cesarskim instytucie muzycznym w Saratowie, skąd został zaproszony do Kijowa.

Utalentowane swojskie siły muzyczne zgromadzę bezwątpienia liczne zastępy słuchaczy na niedzielny koncert w resursie kupieckiej 20-go stycznia, będzie to bowiem prawdziwa uczta artystyczna.

Występy gościnne pani Przybyłko-Potockiej.

Rola Amelii Tichard w „Oj, mężczyźni, mężczyźni!“ Zalewskiego dała pole p. Przybyłko-Potockiej do wykazania właśnie tej roboty scenicznej, w ścisłem znaczeniu „gry“ — złożonej z misternej kroniki tonów, półtonów, niuansów i podkreśleń... Całość też roli przedstawiła nam się jak jednolita mozajka, bawiąca oko mnóstwem barwnych szczegółików. To nie była wprawdzie Bronka z jej porywami natury gorącej i impulsywnej, ale zato patrzyliśmy na typ wyrwany z życia i fotograficznie opracowany. I tu i tam zawdzięczamy nasze wrażenia bogatej intuicyi koryfeuszki naszej komedyi i dramatu. W zespole brakowało werwy, lepiej przedstawił się też personel męski, aniżeli panie—zwłaszcza sceny z młodemi mężatkami szły ospale i blado. Nad treścią sztuki rozwodzić się nie będziemy. „Oj, mężczyźni, mężczyźni!“ robią wrażenie dość naiwnej ramoty o poczciwej tendencii i założeniu. Autor ma tu jowjalny uśmiech dla grzeszków płci brzydkiej, a sens moralny dla kobiet—gąsek. Atrakcyą sztuki był akt trzeci, jak w tym razie stanowiący punkt kulminacyjny i artystyczną ucztę dla wielbicieli talentu naszego gościa.

K. Ł.

Z opery.

We środę dawano „Zazę“ Leoncavalla ze współudziałem sopranistki p. Piotrowskiej. „Zaza“ może budzić zainteresowanie chyba tylko ze względu na swą „modernistyczną“ treść, gdyż artystyczna jej wartość ze względu na brak szczerego natchnienia, wymęczone ustępy liryczne, obficie rozrzucone muzyczne komunały, w których indywidualność autora ginie bez śladu, — redukuje się do minimum. Prawie je-

Książki.

— ∞ —

Monsalwat. Świeżo pod tym tytułem wyszło w Krakowie studyum o Mickiewiczu, napisane przez jednego z najgłębszych jego badaczy, p. Artura Górskiego. „Monsalwat—pisze w przedmowie autor—takim był życia cel, taką droga najgłębszej tęsknoty Mickiewicza. Na tej drodze rozegrał się dramat jego duszy — a ducha narodu rapsod nowy“. „Jedno to słowo żywe pozostało po nim i położyło się fundamentem przyszłości, rzeczy fundamentalne powiązało w sobie, a teraz szuka dalszych budowniczych dzieła“.

„Zaklęciem ognia z gałęzi lauru, z kłosów i świętego ziela wywołajmy ducha tego, jakby na nowym Dziadów obrzędzie—on nam spowiedź tajemną, długą żywota swego uczyni,—a kto o wolność swoją mocuje się ze sobą i światem, kto się wikła w sieci małych cnót, i cierpi pod uciskiem nikczemności czasu, a ma w sobie czujne braterstwo niedoli — niech stanie razem do obrzędu“.

„I to jest celem tej książki, tych słów; nie, aby były, jak ciernie i głóg czerwony, oplatający wielkie czaszki ruin,—ale, aby wiodły do wolności w duchu, aby niosły oswobodzenie“.

„Monsalwat“, jako utwór filozoficzno-poetycki zajmie wybitne w literaturze stanowisko. Jest ono ujęciem syntetycznem ducha Mickiewicza i jego *przeżyciem*.

Dzieło składa się z trzech części:

I. Korona geniusza. Część ta szuka rytmu życia Mickiewicza.

II. Improwizacya: „dochodzi budowy jednego momentu“.

III. „Monsalwat“: „dotyka granic“. Rozdziały: — Wyswobodzenie. Grzech. Czyn. Duch i praca. Błędy. Epilog-prolog.

„Słabe serca“. *Zbiór nowel Zygmunta Bartkiewicza. Warszawa. Nakład i druk S. Orgelbranda Synów.*

Jest to pierwsza książka Bartkiewicza, lecz wchodzi on do literatury nie jako słaby, wahający się i sił swoich niepewny nowicyusz, lecz jako indywidualność skończona, jako talent duży, który z życia poważny zasób treści zaczerpnął, formę opanować zdołał i językiem włada sprawnie, a chwilami wspaniale.

Nawet urzędowy sprawozdawca z niegasnącem zaciekawieniem i niesłabnącą uwagą czyta te misterne drobiazgi, uderzające świetnością formy i bujną, chwilami zbyt może niehamowaną wyobraźnią.

Ta „pierwsza książka“ Bartkiewicza, to zwycięski atak wstępny dla zdobycia czytającej publiczności, to świetna zapowiedź utworów silnych i pięknych, jakich od autora literatura nasza powieściowa spodziewać się ma prawo.

„Car Samozwaniec“, *czyli polskie na Moskwie gody. „Kronika prawdziwa o Dymitrze Joannowiczu, jednorocznym autokratorze, jako się wzniósł i padł on z przyczyny furyjej pani Fortuny, caricy wiecznej“*, przez Adolfa Nowaczyńskiego. (Warszawa nakł. Gebethnera i Wolfa 1908 r. str. 406).

Dramat powyższy znalazł w krytyce warszawskiej poklask powszechny, jako dzieło pierwszorzędnej wartości. „Znakomicie władający językiem i stylem różnych epok—pisze Józef Kotarbiński w „Kur. Warsz“. — autor w formie umyślnie archaizowanej, dał nam szeroki, pełen barw, ruchu, życia obraz zetknięcia się dwu światów, dwu cywilizacyi, dwu narodów o rdzennie różnej tradycyi i naturze“.

Najpoważniejszy zarzut, czyniony dramatowi Nowaczyńskiego, jest zbyteczne nadużywanie dwujęzyczności w mowie bojarów, nadużywanie bowiem rusycyzmów w dyalogach, nadaje mu wprawdzie odcień charakterystyczny, ale i zbytnią, a zgoła niepotrzebną i rażącą pstrociznę językową.

Główną artystyczną zaletą dramatu jest znakomita charakterystyka głównego bohatera oraz świetnie przeprowadzona antyteza między żywiołem polskim awanturniczym, ale rycerskim, prowadzącym za sobą tchnienie europejskiej swobody i cywilizacyi, a zaciekłą, skostniałą w duchu bizantyńskim ciemnotą, okrucieństwem, niewolniczą obłudą, wschodnim dążeniem do despotyzmu i władzy silnej, bez przebierania w środkach—miejscowego otoczenia carewicza.

J. U. Niemcewicz: **„Puławy“** — *opracował prof. d r Józef Kallenbach. Brody 1908 r. Nakładem i drukiem Feliksa Westa.*

Coraz jaśniej, coraz wyraźniej zarysowuje się stanowisko J. Ursyna Niemcewicza w rozwoju polskiej poezyi, w jej postępie od pseudoklasycyzmu ku romantyzmowi.

Przed dziesięciu laty Antoni Lange w „Życiu“ krakowskiem stwierdził w niektórych utworach jego „romantyzm przed Mickiewiczem“, w kilka lat później wykazał prof. Bruchnalski („Mickiewicz-Niemcewicz“) ile to pierwiastków i motywów od autora „Śpiewów historycznych“ przejął i rozwinął Mickiewicz, a obecnie wizerunek Niemcewicza, jako poprzednika nowej epoki nowymi rysami wzbogacają „Puławy“.

Poemat ten, za życia poety niedrukowany, potem ogłoszony w roku 1855 w „Przeglądzie Poznańskim“ z kopii, różniącej się czasem od oryginału, dziś wyszedł, jako 61 tomik „Arcydzieł polskich i obcych pisarzy“, wydawanych przez Westa.

„Jeśli się zważy—pisze profesor Kallenbach w przedmowie — w jakich to czasach strasznej posuchy poetyckiej zakwitał utwór Niemcewicza, jakiem był zjawiskiem świeżości i naturalności na sztucznej niwie szablonu i konwenansu naśladownictwa francuskiego klasycyzmu, to dopiero doniosłość tego poematu jasną się staje. Gdyby „Puławy“ mogły być wydane w druku zaraz po napisaniu, t. j. w r. 1803, wyprzedziłyby o 3 lata ukazanie się „Zofiówki“ Trembeckiego i stałyby się przeciwległym jej biegunem, a to pod każdym względem: patryotycznym, estetycznym i literackim. I te dwa utwory mogły były stać się symbolami dwu systemów, ścierających się w ówczesnej Polsce: jednemu w Tulczynie hołdował rozumny, świetny stylista i francuskiego pokroju dworak, Trembecki—drugi zaś był, jakby wielkiem sercem w pogrobowem ciele: tętnem Puław żyła dalej Polska...“

Smakiem i stylem należą niewątpliwie „Puławy„ do swojej epoki. Jest to poemat opisowy, a więc odpowiadający formą czasowi, gdy fantazya tak małą odegrywała rolę,—i poemat dworski.

Ale wrażliwy, ruchliwy umysł Niemcewicza—umysł publicysty, zabarwiony przytem tchnieniem prawdziwej poezyi—chwytał nowe pierwiastki, [illegible] mi utwór ożywiał. Wprowadził w [illegible] mat ruch i życie, silniejszy dał wyraz uczuciu i uczuciu temu szersze dał horyzonty. Z mniejszą od Woronicza siłą, ale z niemniejszą szczerością i głębią uczucia występował tu poeta-patryota, poeta obywatel, jako poprzednik poetów-wieszczów.

Zajmujący przez sposób traktowania tematu, staje się utwór jeszcze bardziej zajmującym przez sam temat. To nie opis „Zofiówki“, z której wspomnieniem przykre tylko uczucia, a co najwyżej obojętność łączyć się może. To opis Puław, które były ogniskiem polskiej kultury, w których dziwnie harmonijnie splotła się europejskość z polskością, w których „Świątynia Sybilli“ pod nazwą pseudoklasyczno-sentymentalną kryła tę iskrę narodowej żywotności, co żywić miała nadchodzącą epokę, a zapisem „Przeszłość przyszłości“ podwójny lotom jej wskazywała kierunek...

dyny ustęp o głębszym pomyśle— *leitmotiv* duetu miłosnego, ale i tej płodnej w swym zarodku melodyi nie potrafił autor rozwinąć z należytym rozmachem, stworzyć z niej wykończoną w swej pełni myśl. Orkiestracya, aczkolwiek barwna, zdradzająca wielką wprawę, nie mogła zatrzeć wrażenia pustki, jakie wynosi się po tej operze. W roli tytułowej wystąpiła p. Piotrowska. Artystka nie olśniewa wprawdzie ani siłą i świeżością, ani obszarem głosu, o nierównem w dodatku brzmieniu w różnych regestrach (artystce również z całą ostrożnością używać należy nut wysokich dla uniknięcia wadliwej intonacyi); na ogół jednak inteligentna interpretacya oraz spora doza muzykalności czynią, że artystkę słucha się bez entuzyazmu wprawdzie, ale i nie bez przyjemnych wrażeń. Trzeci akt udał jej się stosunkowo gorzej; wytworzona przez nią atmosfera sztucznego tragizmu tchnęła przesadą i brakiem szczerości. Doskonałym Cascarem jest p. Zieliński. Artysta z godną pochwały subtelnością wyczuł wszelkie półtony tej trudnej roli. Jego Cascar — to całkiem realny typ przedstawiciela café-chantan'owej bohemy. Głos p. Zielińskiego, nie pozbawiony metalicznego brzmienia, ma dużo przyrodzonego wdzięku, nie zawsze jednak należycie wyzyskanego przez artystę. Dodatniej niż poprzednio przedstawił się nam p. Sielawin, posiadacz niedużego, ale miękkiego głosu. Stanowczo jednak brakuje mu ekspresyi, plastyki w śpiewie. Wystawienie sztuki staranne, zespół dość zgodny. **W. T. D.**

Słyszeliśmy, że utalentowana artystka opery kijowskiej, p. Czaplińska, została zaproszona na przyszły sezon do opery warszawskiej.

CYRK „HIPPO PALACE"

Zapasy 18 stycznia.

Po kilku dniach, nieciekawych pod względem sportowym, dzień sensacyjny.

Dirix-Pons II po 5 min. bez wielkiego wysiłku kładzie chwytem na przedni pas Arwidsona. Sabatier po 14 min. kładzie Razumowa chwytem za kark pod ramię.

Wreszcie najciekawsza walka: Luricha z Bieńkowskim (Cyklopem) przykuwa całą uwagę publiczności. B. walczy żelaznymi chwytami za rękę, po których przeciwnik nie jest w stanie ruszyć się; L. miota się na wszystkie strony, usiłując wprowadzić w ruch B-go. Parę razy udaje mu się sprowadzić B-go do podporu klęcznego, ale tu Cyklop okazuje się nie mniej niebezpiecznym. Zmuszony do mostu, L. wytrzymuje na sobie cały dziesięciopudowy ciężar Cyklopa, nie może go jednak przerzucić na dywan tak, jak przerzucał Razumowa i Sabatier.

Wreszcie po 24 min. B. chwyta w podporze L-a za kark i ramię, przewraca i przyciska do dywanu.

KRONIKA POLSKA

— **Historya polska w szkołach pruskich**. Hakatyści mysłowiccy zamierzają głównemu wydziałowi Tow. kresów wschodnich przedłożyć wniosek, aby się wstawił u rządu za zaprowadzeniem we wszystkich wyższych i niższych zakładach naukowych — historyi Polski, oczywiście przykrojonej na modłę hakatystyczną, głównie dlatego, żeby pouczyć młodzież polską o przyczynach i konieczności (!) podziału Polski.

— **Ludność gub. lubelskiej**. P. Henryk Wiercieński opracował, według materyałów źródłowych, statystykę ludności w gub. lubelskiej, zarówno ogólną, jak w stosunku do wyznań.

Ludność tej gubernii wzrastała bardzo szybko. W r. 1818 wynosiła ona 412,731 głów, w dniu 1-ym stycznia 1906 r. 1,450,819. Największe w gubernii miasto Lublin liczy 58,875 mieszkańców.

Najciekawsze oczywiście jest obliczenie według wyznań. Od r. 1875, t. j. od przyłączenia unitów do cerkwi prawosławnej, wydawnictwa statystyczne urzędowe usunęły rubrykę unitów.

Zmiany w tym względzie zaszły, jak wiadomo, po ukazie tolerancyjnym 1905 r. i charakteryzują je liczby następujące:

W dn. 1-ym stycznia 1905 r. w gub. lubelskiej było 903,903 katolików (63%), 282,206 prawosławnych (19%), 43,761 ewangelików (3%) i 206.464 żydów (15%).

W dn. 1-ym stycznia 1906 r. liczono: 971,370 katolików (66,7%), 230,546 prawosławnych (15,8%), 44,753 protestantów (3%) i 208,825 żydów (14,3%).

Czyli ukaz tolerancyjny wpłynął na przyrost katolików o 57,090 osób.

Po bliższe szczegóły tej ciekawej statystyki odsyłamy czytelników do ostatniego kwartalnika „Ekonomisty", gdzie p. Wiercieński, zasłużony etnograf i statystyk, zamieścił swoje pracowite studyum.

— **Szkoły prywatne na Litwie**. Minister oświaty polecił kuratorowi wileńskiego okręgu naukowego nadesłanie do ministerstwa informacyi, w których ze szkół prywatnych gubernii wileńskiej i kowieńskiej prowadzi się wykłady języków: polskiego i litewskiego, na zasadzie jakiego pozwolenia, ilu jest uczniów i kto wykłady prowadzi.

— **Z T-wa Szkoły Ludowej**. Nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa Szkoły Ludowej w sprawie zmiany statutu odbędzie się w dniach 1 i 2 lutego b. r. we Lwowie, w sali ratuszowej z następującym porządkiem obrad:

A. Dnia 1 lutego (sobota) o g. 8 pp.:
1. Odczytanie protokółu XVI zwyczajnego walnego zgromadzenia.
2. Powzięcie uchwały w sprawie umowy z radą szkolną krajową o odstępowanie budynków szkolnych na rzecz funduszu szkolnego.
3. Referat w sprawie zmiany statutu T. S. L. (bez dyskusyi).
4. Wybór komisyi statutowej.

B. Dnia 2 lutego (niedziela), o godz. 11-ej przed południem:
1. Referat sprawozdawczy komisyi statutowej i dyskusya.
2. Wnioski i interpelacye.

— **Nieznana choroba**. „Goniec Częstochowski" donosi: Pomiędzy robotnikami fabrycznymi szerzy się od kilku tygodni niezwykła choroba, której ofiarą padło już około 800 robotników. Choroba rozpoczyna się nagle silnym bólem głowy, poczem przyłączają się u osób słabszych krwotoki i ogólne osłabienie. Nierzadko zdarza się, że choroba kończy się śmiercią.

OFIARY

W Redakcyi «Dziennika Kijowskiego» złożyli:

Na przytułek dzienny, założony przez Koło kobiet polek. (Złożone na ręce p. Czachórskiej). Pp. Zofia Glass 1 rb. — Eleonora Wasilkowska z Rajgrodu, bieliznę i ubranka dla dzieci. — Bilińska 3 rb.— Wilczyńska 1 rb.—N. N. 1 rb. — N. N. 50 kop.—Ludwik Nowicki, właściciel zakładu stolarskiego przy ulicy Lwowskiej Nr 2, ofiarował krzyż wiszący z czarnego drzewa. — Łucya Wilińska ofiarowała 20 kubków, 20 spodków i 20 frażetowskich łyżeczek z literami K. K. P.—Lesiszowa 2 palmy.

Na urządzenie «Jasełek». (Złożone na ręce p. Czachórskiej). Pp.: Irena Mioszewska 5 rb.— Marya Kerntopf 5 rb.—Alina Czachórska 5 rb. — J. O. 3 rb.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych)

Polacy w Radzie państwa.

Petersburg.— D. 18 stycznia p. Korwin Milewski usunął się ze stanowiska członka komisyi parlamentarnej grupy posłów polaków w Radzie państwa.

Przyczyną usunięcia się była odmowa podpisania formuły przejścia do porządku dziennego, zaproponowanej przez p. Milewskiego na ostatniem posiedzeniu.

Z komisyi parlamentarnych.

Petersburg.—Siódma komisya budżetowa przyjęła projekt, według którego szkoła ma być państwową. Językiem wykładowym winien być język większości.

Petersburg.—W trzeciej komisyi budżetowej wiceminister Kryżanowskij w sprawie kredytów, nie podlegających ogłoszeniu oświadczył, że kredyty te zostały Najwyżej zatwierdzone na czas nieokreślony i jako takie, będą czynne nadal. Uzasadnienie takiego rozstrzygnięcia kwestyi stanowi tajemnicę i może być zakomunikowane tylko poufnie prezydentowi Dumy. Tajny kredyt na departament policyi wynosi 10 milionów rubli.

Pogłoski o ustąpieniu Stołypina.

Petersburg. — Wszystkie prawie pisma przepełnione są wzmiankami o pogłoskach o mających jakoby zajść zmianach w radzie minisrów.

„Riecz" utrzymuje, że podana przez „Gołos Moskwy" wiadomość o ustąpieniu Stołypina z zajmowanego stanowiska jest przedwczesną. Stołypin uznawany jest za niezbędnego na stanowisku premiera dopóki istnieje Duma, gdyż jest on imponującym mówcą. Gdyby zaś rzeczywiście Stołypin ustąpił, stanowisko jego ma zająć Akimow.

„Birżewyja Wiedomosti" potwierdzają, że przeciw Stołypinowi prowadzoną wytężona walka; na stanowisko prezesa rady ministrów popierany jest Akimow, na stanowisko ministra spraw wewnętrznych — Durnowo. Jednak o ile Duma zostanie zachowaną, kampania ta będzie bezskuteczną i Stołypin pozostanie na stanowisku.

W krótkim czasie spodziewanem jest urzędowe zaprzeczenie pogłoskom o dymisyi Stołypina.

Petersburg. — „Pieterb. Listok" utrzymuje na podstawie słów osoby pozostającej w blizkich stosunkach z gabinetem ministrów, że w sferach rządowych usunięcie Stołypina ze stanowiska uznawane jest za niemożliwe. Wpływy jego są tej samej miary co wpływy Pobiedonoscewa. Dotychczas wszystkie ataki prawicy rozbijały się o zaufanie jakie posiada Stołypin.

Wczoraj Stołypin był w Carskiem Siole.

Interpelacya prawicy.

Petersburg. — Według krążących pogłosek, posłowie z prawicy wniosą intepelacyę w sprawie Finlandyi, mając na względzie obronę całości i niepodzielności państwa.

Propozycya Guczkowa.

Petersburg. — Jak podają „Birżew. Wied.", Guczkow zaproponował zapytać Izwolskiego o zasady taktyki polityki zewnętrznej, oraz zażądać od niego okazania komisyi tajnego programu budowy floty.

Ks. Uwarow o rozwiązaniu Dumy.

Petersburg.—W rozmowie ze współpracownikiem „Słowa", ks. Uwarow stanowczo twierdzi, że pogłoski o rozwiązaniu Dumy w razie nieprzyjęcia kredytów na wykonanie programu budowy floty nie są czczym wymysłem.

Sprawa Kolubakina.

Petersburg.—W dn. 17 b. m. odbyło się posiedzenie komisyi w sprawie wykluczenia posła Kolubakina. Zamysłowskij i Michlejew (związkowcy), proponowali wydać Kolubakina. Guczkow i Szubinskij głosowali przeciwko temu wnioskowi.

Uchwalono zainterpelować Szczegłowitowa, dlaczego sprawa ta ciągnęła się całe półtora roku i wyszła na wierzch dopiero wtedy, gdy Kolubakin wybrany został na posła.

Sprawa Szmidta.

Petersburg. — Sprawa posła z gub. mińskiej, Szmidta, będzie rozpatrywaną w senacie w początku lutego. Senat zażądał nadesłania aktów jego procesu.

Prasa w Dumie.

Petersburg. — Chomiakow po dość długiem korespondowaniu, prowadzonem ze Stołypinem, odstąpił od pertraktacyi w sprawie polepszenia stanowiska prasy w Dumie.

Usunięcie z partyi.

Petersburg. — Poseł Bułkin został usunięty z liczby członków besarabskiej filii Związku narodu rosyjskiego.

Proces S.-D.

Petersburg.— Skarga kasacyjna skazanych posłów frakcyi S.-D. będzie rozpatrywana w senacie d. 28 stycznia.

Petersburg. — „Rossija" mówiąc o S.-D. nazywa ich sankiulotami pod względem umysłowym i moralnym.

Interpelacya Makłakowa

Petersburg.—Makłakow wnosi do Dumy interpelacyę z powodu działalności urzędników wileńskiego wydziału ochrony. Twierdzi on, że przekupywali oni straż pograniczną, skłaniając ją do przewozu wydawnictw nielegalnych i broni, a następnie rozdawali je. Potem aresztowywano osoby, które otrzymały nielegalne wydawnictwa i broń i pociągano je do odpowiedzialności sądowej.

Wileński sąd wojenno-okręgowy, rozpatrzywszy tę sprawę, postanowił zawiadomić senat o działalności wydziału ochrony.

Naczelnik wileńskiego wydziału ochrony w dokumencie, wysłanym do senatu, wykazuje, że w działalności jego podwładnych nie było nic bezprawnego. Takiego zdania jest również wiceminister spraw wewnętrznych, Makarow.

Interpelacya zawiera skierowane do P. Stołypina pytanie, czy uważa on taką działalność za prawną i co zamierza przedsięwziąć na przyszłość, by niedopuścić do takich faktów. Pod interpelacyą podpisali się leaderzy kadetów i październikowców.

Petersburg. — Interpelacyę Makłakowa podpisali posłowie: ks. Wołkonskij, Teniszew, Kapustin, ks. Uwarow i von Anrep.

Milukow o pobycie swym w Ameryce.

Petersburg. — Poseł Milukow w rozmowie z korespondentem jednego z pism miejscowych, podzielił się swemi wrażeniami z pobytu swego w Ameryce.

— Nawet nie projektowałem, powiedział poseł, składać wizyty Roosewelttowi. Przyjaciele moi wiedzieli, że prezydent Stanów Zjedn. pragnie, abym był u niego, ale jeszcze przed mojem przybyciem poseł nasz Rozen wskazał Roosewelttowi na to, że taka wizyta byłaby niepożądaną, ze względu na rewolucyjność kadetów.

Roosewelt polecił mi powiedzieć, że czuje niezręczność swej sytuacyi i zaproponował mi zwrócić się po instrukcye do poselstwa. Nie zrobiłem tego, wątpiąc, czy prośba moja zostanie spełnioną.

Zajście to nie przeszkodziło w odczycie p. Milukowa. Byli na nim sekretarz Roosewelta minister Taft i inne osoby wybitniejsze.

W dalszym ciągu poseł sprostował korespondencyę „Now. Wrem.", która podaje, jakoby Milukow podpisywał wyroki śmierci. Okazuje się, że amerykańska korespondentka „Now. Wrem." zapytała Milukowa, dlaczego, dzieląc grunta, nie chce dzielić fabryk. Obecny przy tej rozmowie pisarz Ular żartem powiedział: Milukow podpisywał nawet wyroki śmierci. Korespondentka żart ten wzięła widocznie na seryo.

W Berlinie na cześć Milukowa odbył się bankiet w mieszkaniu profesora Preissa. Obecni byli Bart, Neyman, i inni.

Mendelsohn w Petersburgu.

Petersburg. — Do Petersburga przyjechał bankier Mendelsohn. Przyjazdowi przypisują wielką wagę, widząc w tem pewien związek z kwestyą pożyczki. Mendelsohn złożył dwa razy wizytę Kokowcewowi i raz hrabiemu Witte. Bankier w Petersburgu ma bawić tydzień.

Ruch przesiedleńczy w gub. kijowskiej.

Petersburg. — Na zapytanie minist. spr. wewn. gubernator kijowski zakomunikował, że w r. b. z gubernii zamierza przesiedlić się 2049 rodzin, liczących ogółem 11589 osób.

Echa sprawy pogromu.

Petersburg. — Do „Now. Wr." donoszą z Kijowa, że organizacye patryotyczne przygotowują petycyę o zarządzeniu nowego śledztwa, mającego na celu zbadanie „bezeceństw" w ratuszu w październiku 1905 roku. Proces w sprawie pogromu dostarczył, ich zdaniem, wiele nowego materyału.

Różne.

Moskwa. — Na zebraniu szlacheckim będzie omawiana kwestya wykluczenia Kokoszkina, b. posła pierwszej Dumy.

Skonfiskowano broszurę „Historya literatury partyi k.-d."

Petersburg. — Rada związkowców rozesłała na prowincyę zawiadomienie, że zjazd został odwołany.

Wybrany na członka Rady państwa Mikłaszewski i mianowany tamże Trepow, wstąpili do frakcyi prawicy.

Petersburg. — Szmit rozesłał do redakcyi gazet listy, w których dziękuje za reklamę.

Meyendorf nie zgodził się na sąd polubowny w swojej sprawie ze Szmitem, ponieważ ten ostatni jest pod sądem.

Petersburg. — W tych dniach w klubie działaczy społecznych Krasowskij wobec Chomiakowa odczyta memoryał o nawale drobnych projektów w Dumie i o tem, że w razie uproszczenia systemu rozpatrywania spraw, Duma zdoła dać sobie z niemi radę.

Petersburg. — Poseł do drugiej Dumy, Siemionow, znajduje się w więzieniu w twierdzy Wołogodzkiej.

Rewel. — Agent wydziału ochrony przez pomyłkę zaaresztował dwóch wyższych urzędników administracyi miejscowej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Projekt wywłaszczenia w izbie panów.

Berlin.—Na prezydenta pruskiej izby panów obrano von Manteufla, na jego zaś miejsce pierwszego wiceprezydenta obrano wiceprezydenta Beckera.

W izbie panów rozpatrywano projekt prawa o wywłaszczeniu polaków. Pierwszym w tej sprawie przemawiał kardynał Ropp, który oświadczył się przeciw przyjęciu projektu. Kanclerz rzeszy dowodził, że koniecznem jest prowadzić w dalszym ciągu dzieło Fryderyka Wielkiego, w przeciwnym razie prowincye Wschodnie należy uważać za stracone dla Niemiec. Projekt prawa przesłano do komisyi.

Petersburg.—Pierwsza podkomisya do spraw budżetowych wysłuchała sprawozdania Kolubakina o wykonanie preliminarza budżetowego kancelaryi ministerstwa wojny z roku 1906.

Komisya żywnościowa postanowiła wybrać podkomisyę dla opracowania planu robót przy rozpatrywaniu kampanii żywnościowej pomiędzy 1906 a 1907 rokiem.

Kutais.—Przy ul. Orpirskiej wykryto drukarnię z czcionkami gruzińskiemi i rosyjskiemi, mnóstwo druków, 6 bomb i spory zapas materyałów wybuchowych.

Ryga.—W fabryce „Ekstil", zatrudniającej 1,200 robotników, wybuchły nieporozumienia między zarządem i tkaczami w sprawie podziału i jakości pracy. Rokowania nie doprowadziły do żadnego rezultatu i zarząd postanowił wydalić robotników. Fabryka będzie zamkniętą.

Petersburg.—Senat wyjaśnił, że żyd, który przyjął wyznanie ewangelickie w Królestwie Polskiem bez pozwolenia na to ministra spraw wewnętrznych, ale z zachowaniem wszelkich przepisów, przewidzianych ustawą kościoła ewangelickiego, oraz przepisu, wskazanego w art. 21-tym ustawy paszportowej, nabywa prawa, przysługujące w cesarstwie chrześcianom i nie podlega ograniczeniu w prawie zamieszkiwania gdziekolwiek.

Petersburg. — Uzyskał audyencyi u Najjaśniejszego Pana były wiceminister oświaty Gierasimow.

Połtawa. — Charkowska izba sądowa wydała następujący wyrok w sprawie strajku kolejowego w r. 1905 i w sprawie komitetu strajkowego: jeden podsądny został skazany na cztery lata rot aresztanckich, czterech na rok fortecy i jeden na osiem miesięcy fortecy. Czterech uniewinniono.

Kazań. — Kupiec Mamow zwrócił się do zarządu miejskiego z oświadczeniem, że pragnie ofiarować 100 tys. rb. na budowę gmachu szpitala aleksandrowskiego, który obecnie mieści się w starym domu i że zobowiązuje się, po przyjęciu podanych przez niego warunków, wybudować przy szpitalu barak dla chorych zakaźnych.

Kiszyniów.—Zamknięto pierwsze pięć klas seminaryum, z powodu zaburzeń i zaprzestania słuchania wykładów. Uczniowie uwolnieni i zobowiązani do wyjechania z miasta. Przyznano im prawo ponownego wstąpienia.

Petersburg.—Ministerstwo spr. wewn. wniosło do Dumy projekt prawa o budżetach ziemskich na r. 1908 w guberniach: witebskiej, kijowskiej, mohylowskiej, mińskiej i podolskiej.

Berlin. — Podczas rozpraw w parlamencie nad budżetem marynarki, Tirpitz oświadczył, że protestuje energicznie przeciwko przypisywaniu mu słów, jakoby niemiecki przemysł budowy statków nie stoi na wysokości zadania. W rzeczywistości zaś powiedział on tylko, że fabryki niemieckie nie mogą budować okrętów w takiej ilości jak angielskie. W sprawie łodzi podwodnych wydział marynarki nie dopuścił żadnych niedokładności. Dla Niemiec kwestya łodzi podwodnych ma inne znaczenie niż dla innych krajów. Ministerstwo marynarki z całą uwagą odniosło się do kwestyi działalności drobnych statków podczas wojny morskiej, czego dowodem jest utworzenie dużej floty torpedowców.

Tyflis.—Namiestnik przyjął deputacyę ludności muzułmańskiej kraju, proszącą o zmianę sposobu mianowania naczelnika ludności muzułmańskiej na Kaukazie i oświadczył, że rozstrzygnięcie tej kwestyi winno przejść w porządku prawodawczym przez Dumę.

Swiażsk.—We wsi Podbereżje wybuchły rozruchy na tle nieporozumień agrarnych. Podczas aresztowania podżegaczy, strażnicy spotkali się z oporem. Sprawnik został raniony. Na miejsce rozruchów wyjechał gubernator.

Tyflis. — Sześciu bandytów napadło na płatnika związku robotniczego domu handlowego „Afrekiana". Skradziono 10 tysięcy rubli.

W pow. achalcychskim śmiertelnie raniono strażnika, konwojującego pocztę.

Mohylew (gubernialny).—W Matyszewie, w pow. orszańskim, zabito dwóch strażników.

Łódź. — W Widzewie zabito stróża niciarni łódzkiej.

Moskwa.—Na zwyczajnem posiedzeniu gubernialnem poruszona zostanie sprawa wykreślenia Kokoszkina, który podpisał odezwę wyborską.

Żytomierz.—Podczas rewizyi w seminaryum prawosławnem seminarzyści stawili opór. Dla uśmierzenia ich zawezwano oddział dragonów. Zaaresztowano 15 seminarzystów. Inspektor seminaryum otrzymał uderzenie stołkiem w głowę, czapka jednak osłabiła siłę ciosu. Zdrowiu inspektora nie grozi niebezpieczeństwo.

Mińsk.—W Pińsku na podwórzu kościelnem pod schodami wykryto kufer z zakazanymi drukami, wydawanymi przez rewolucyjny komitet uczniów-realistów pińskich. Kilku uczniów aresztowano.

Kolonia. — Sąd karny skazał na 10 miesięcy więzienia dwóch anarchistów za rozrzucanie proklamacyi, nawołujących do strzelania w oficerów podczas wojny.

Drezno.—W przedpokoju banku drezdeńskiego „Verein" niewykryty złoczyńca uderzeniem w głowę ogłuszył urzędnika banku i odebrał mu 15 tysięcy rubli.

Petersburg. — Senat pozostawił bez skutku skargę kasacyjną 28 urzędników kolei zakaukaskiej, skazanych przez tyfliską izbę skarbową za utworzenie występnego stowarzyszenia, które w grudniu r. 1905 zagarnęło kolej żelazną i faktycznie korzystało z niej dla celów rewolucyjnych w ciągu półtora miesiąca.

Moskwa.—Prezydent miasta oddał na rozpatrzenie rady miejskiej propozycyę wszczęcia starań o zniesienie totalizatora na wyścigach.

Ryga.—Prawie na całej przestrzeni Dźwiny zeszedł lód. Została wznowiona nawigacya między Rygą, Bolderaa i Ilgezemem.

Sewastopol. — Po dwudniowej rewizyi dn. 15 i 16 stycznia w futorze podmiejskim Sztalberga, wykryto kilkanaście kartaczownic, 27 karabinów, dwie armaty i dwa naboi. Okazało się, że kartaczownice zostały zrabowane z torpedowca „Zorkij", karabiny z fortu. Właściciela futoru, jego żonę i kuzynkę aresztowano jeszcze w grudniu, jako zamieszanych w sprawę fabrykacyi i przechowywania bomb.

Charków. — Nie odbędzie się akt uroczysty w rocznicę jubileuszu uniwersytetu.

Tyraspol. — Rada miejska naznaczyła pensyę dożywotnią żonie stójkowego, zabitego podczas aresztowania rabusiów.

Londyn. — W izbie gmin debatowano nad adresem w odpowiedzi na mowę tronową. Balfour między innemi wskazał na to, że jest daleki krytykowania traktatu anglo-rosyjskiego z wrogiego lub partyjnego punktu widzenia, ma jednakże nadzieję, że rząd da izbie możność rozpatrzenia traktatu. W imieniu rządu odpowiadał kanclerz skarbu, Asquitth, który powiedział, że izba będzie miała możność debatowania nad traktatem z Rosyą. Rząd usunął przez zawarcie tego traktatu źródło ciągłych zawikłań, grożących pokojowi powszechnemu. Co się tyczy spraw macedońskich, lord kanclerz Ripon wyjaśnił, że rząd robi wszystko, co jest w jego mocy, żeby rozstrzygnąć pokojowo sprawę macedońską, mającą cechy tragizmu. Nie należy jednak zapominać, że kwestya ta jest związana z kwestyami, które mogą łatwo wywołać komplikacye międzynarodowe.

Sufrażystki urządziły dn. 16 stycznia demonstracyę przed domami ministrów Grey'a Haldane, Burnsa, Harcourta i Bizzela, chcąc im wręczyć osobiście petycyę. Nie były jednak dopuszczone. Niektóre z nich zostały aresztowane.

Wiedeń. — Biuro korespondencyjne otrzymało z Belgradu wiadomość, że mowa br. Aerenthala wywołała wrażenie dodatnie w sferach rządowych.

Cetynia. — Skupczyna przyjęła budżet w kwocie 2.789,899 kron.

Z Cannes otrzymano uspokajające wiadomości o zdrowiu ks. Stefana.

Lizbona. — W dzień dn. 16 stycznia zebrały się tłumy ludu uzbrojone w rewolwery. Kilka osób rannych, przeważnie policyanci; policya rozproszyła zbiegowisko.

Petersburg. — Czwarta podkomisya, wyłoniona z komisyi do wykonania budżetu, rozpatrzywszy wykazy głównego zarządu poczt i telegrafów z roku 1906-ego, zwróciła uwagę na to, że na wynagrodzenia za zgubioną na poczcie korespondencyę rekomendowaną i asekurowaną, zamiast asygnowanych 42 tysięcy, faktycznie wydano przeszło 829 tysięcy rubli. Przewyżkę tę złożono w całości na karb przejawów ruchu rewolucyjnego.

Wiedeń. — Komisya do spraw zagranicznych delegacyi austryackiej przystąpiła do rozpatrywania budżetu ministerstwa spr. zagr. Kilku mówców wypowiedziało swoje zadowolnienie z powodu zachowania trójprzymierza, będącego najważniejszą rękojmią pokoju powszechnego, a także z powodu dążności ministrów Tittoni'ego i Aerenthala do większego ugruntowania stosunków pomiędzy Austro-Węgrami i Włochami. Bukowicz wskazał na wzmagający się wpływ Włoch w Albanii i Macedonii i powiedział, że oczekuje oświadczeń uspokajających co do poprawnego zachowania się Włoch. Niektórzy mówcy wyrazili zdanie, że jedynym środkiem przywrócenia porządku w Macedonii jest wprowadzenie zarządu europejskiego z gubernatorem chrześcijańskim na czele.

Głąbiński, wskazawszy na politykę pruską w kwestyi polskiej i zachowanie Niemiec w konflikcie marokańskim, oświadczył, że od czasu wojny rosyjsko-japońskiej równowaga mocarstw europejskich została zachwiana na korzyść Niemiec. Mówca skończył przemówienie oświadczeniem, że związek z Niemcami nie jest już dostateczną rękojmią pokoju powszechnego, dlatego konieczne jest większe zbliżenie się z mocarstwami zachodniemi, a w szczególności z Anglią.

Petersburg.—Komisya parlamentarna, powołana do rozpatrzenia sprawy pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej posła Kolubakina, postanowiła zainterpelować ministra sprawiedliwości, dlaczego Kolubakin nie był w stosownym czasie wykreślony z listy wyborców.

Ósma podkomisya budżetowa, rozpatrzywszy kosztorys zarządu dróg wodnych i szos, uznała za możliwe zmniejszyć ogólną sumę o 400 tysięcy rb.

Warszawa. — Na ul. Srebrnej, przy wyjściu z fabryki, trzema wystrzałami zabito znanego przemysłowca Henryka Hantkego.

Sosnowiec.—Wieczorem dnia 15 stycznia, w pobliżu fabryki rur, należącej do T-wa „Renard", dwaj złoczyńcy napadli na dyrektora fabryki Kafli i lekko ranili go.

Tyflis.—Uprowadzono syna jubilera, Juzbaszewa, ucznia 7-ej klasy realnej. Rozbójnicy zażądali znacznego okupu.

Berlin.—Konferencya do spraw handlu zbożowego postanowiła, że dla żyta, dostarczanego na rynek, przymieszka ciał obcych może dosięgać 2%, pszenicy—7%.

Brussela.—Izba deputowanych uchwaliła projekt prawa o przyjęciu przez Belgię punktów, uzupełniających brukselską konwencyę cukrową.

Berlin. — Izba panów. Podczas rozpraw nad antypolskim projektem prawa Kopp wyraził życzenie, żeby rząd rozpatrzył raz jeszcze poważnie projekt prawa, ponieważ kwestya ta nie jest jeszcze w dostatecznej mierze wyjaśniona. Projektowane przez rząd środki są wyjątkowe. Niepodobna stale rządzić państwem za pomocą takich środków. Wyraził on obawę, że ludność prowincyi wschodnich ulega obecnie wpływowi radykalizmu polskiego, przeciwko któremu właśnie należy walczyć. Własność prywatna jest ideałem i zasadą uznaną przez cały świat kulturalny. Zasady tej nie należałoby naruszać. Książe Bülow oświadczył, że projekt prawa powinien rozstrzygnąć kwestyę czem będą prowincye wschodnie Prus — polskim czy niemieckim krajem! Polskiej agitacyi, powiedział Bülow, należy przeciwstawić tamę złożoną z kolonistów niemieckich. I mnie nie łatwo było żądać wywłaszczenia przymusowego, lecz trzeba było ustąpić wobec palącej konieczności. W żaden sposób projektu tego nie należy uważać za precedens, dowodzący, że jest możliwe wywłaszczenie dużej własności ziemskiej. My żądamy surowego środka — wywłaszczenia, jako środka wyjątkowego przedsiębranego wobec wyjątkowej sytuacyi. Koniecznem jest zachować na przyszłość to co nabyły Niemcy przez kulturę.

W komisyi parlamentu, debatującej nad projektowaną zmianą prawa o akcyzie na cukier, hr. Schwerinlewits zaproponował dokonać ratyfikacyi międzynarodowych brukselskich traktatów cukrowych i konwencyi rosyjsko-niemieckiej w sprawie handlu cukrem dopiero wtedy, gdy zostanie zaaprobowana przez instytucye prawodawcze projektowana zmiana prawa o akcyzie na cukier.

Londyn.—Do gazety „Times" donoszą z San Francisco: „Krążą uporczywe pogłoski, że jednocześnie z przeglądem eskadry, która się odbędzie po przybyciu tutaj floty pancerników, odbędą się wielkie manewry wojsk lądowych".

Giełda.

Petersburg, 18 stycznia.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	—.—
„ czeki za 10 f. st.	95—67,5
„ na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
„ czeki za 100 mar.	46 [illegible]
„ na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
„ czeki za 100 fr.	38.01
„ na Wiedeń za 100 kor.	—.—
Dyskonto giełdowe	—.—
4% państwowa renta	75 7/8
5% pożyczka prem. 1864 r.	847 1/4
„ „ 1866 r.	268 1/2
5% obl. prem. Szlach. Banku	226 1/2
4% obl. prem. Szlach. Banku	72 5/8
4 1/2% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a	78 3/4
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a	—.—
4 1/2% „ „	78—79
5 1/2% Oblig. Odesk. Kred. T-a	99 7/8
4% „ „	—.—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa	82—84
4 1/2% „ „ „ „	69 1/2—70 1/2
5% „ Bakińsk. „	68 [illegible]—69 1/4
4 1/2 Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	74 3/4
4 1/2 „ Bessar.-Taur. B. Ziem.	73 3/8
4 1/2 „ Wileńk. Banku Ziem.	75
4 1/2 „ Donsk.	73 3/4
4 1/2 „ Kijowsk. Banku Ziem.	73 1/2
4 1/2 „ Moskiewsk. „	76
4 1/2 „ Niz.-Samar. „	74 1/4
4 1/2 „ Połtawsk. „	74—75
4 1/2 „ Tulsk. „	74—75 1/2
4 1/2 „ Charkowsk. „	76 1/2
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—.—
Akcye Rosyjsk. Tow. Żegl. Handl. Czarn.	315
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze	—.—
„ 2-go „ „ „	—.—
„ T-a Ubezpieczeń „Rosya"	230
„ Mosk. K. Woroneż. kolei	—.—
„ Mosk. Wind.-Rybinsk.	58
„ Poł.-Wschod. kolei	86
„ Wołżsko-Kamsk. b.	740
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	352
Akcye Ros. Chińsk.	205
„ Ros. Handl. Przemysł.	303
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	366 1/2
„ Petersb. Dyskont. Pożyczk.	414
„ Petersb. Prywatni.-Komm.	144
„ Azowsko-Dońsk.	538—542
„ Besarabsko-Tauryck	478 1/2
„ Wileńsk. Ziemsk. Banku	432
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	470 1/2
„ Dońsk. Banku Ziemsk.	478
„ Moskiewsk. „	505—510
„ Nizegor.-Samar. „	496—501
„ Połtawsk. „	432—436
„ Petersb.-Tulsk. „	298
„ Charkowsk. „	246
„ Bakińsk. T-a Naftow.	567—570
„ Kaspijsk. T-wa	4300
„ Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	152—153
„ Tow. Naft. Br. Nobel	—
Udziały Naft. T-a Br. Nobel	11200—11300
Akcye „ Hartman.	224
„ Nikopol Mariupolsk.	72 1/2
„ Bransk. Rels. Fabr.	112
„ T-a Odlewni stali „Sormowo"	115
„ Kołomieńsk. Fabryki	185
„ Putiłowsk.	86
„ Rosyjsk. Balt. Fabryki	350
„ Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	210—213
„ Petersbursk. Metallurg.	144—146
3 1/2% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	70
Akcye Bransk. Kopalni Węgla	158—160
5% Obligacye Kasy Państw.	100 3/4
Akcye Fabr. Wag. Fenix	152
„ Dońsko-Jurjewsk. Metall. T-a	79
4 1/2 Pożyczka 1905 r.	95 5/8
5% Pożyczka 1905 r.	94 3/4—95 1/2
Akcye T-a „Dwigatiel"	52
„ Fabr. Malcewsk.	293—296
Nowa pożyczka 1906 r.	93 3/8
5% świadectwa włościan.	85

Usposobienie z walorami państwowymi zupełnie mocne; z papierami hypotecznymi stałe przy znacznym popycie na listy zastawne. Z premiówkami spokojnie, z papierami dywidendowymi słabsze, znaczna zniżka na akcye rosyjsko-chińskiego banku.

ECHA ZE SWIATA.

Święta pod ziemią. W stanie Newada zapadł się chodnik podziemny w pewnej kopalni i trzej robotnicy, pracujący w osobnej komorze, zostali formalnie żywcem pogrzebani tysiąc stóp pod ziemią. Na szczęście, zdołano utrzymać komunikacyę z nimi za pomocą tuby, służącej do dawania sygnałów alarmowych z podziemi. Ponieważ chodnik zapadł się w samą wigilię Bożego Narodzenia i nie można było rozpocząć wielkich robót ziemnych, w celu wydobycia zasypanych, oni zaś oświadczyli przez tubę, że czuliby się zresztą dobrze, gdyby im tylko dano coś do jedzenia i picia «na święta», więc oczywiście czemprędzej uczyniono zadość ich życzeniu. Spuszczono im obficie jadła, mięsiwa, puddingu (budyniu) i butelkę doskonałej whisky, co górników pod ziemią w doskonały wprowadziło humor, wnet bowiem usłyszano przez rurę wydobywające się z głębi tony wesołych kolend i innych śpiewek. W ten sposób spędzili: Walley, Macdonald i Brown całe święta pod ziemią, posilając się od czasu do czasu świeżymi zasobami jadła i whisky, spuszczanymi im przez kolegów z kopalni.

Ostatnie wiadomości.

Z sejmu pruskiego. Podczas drugiego czytania etatu ministerstwa sprawiedliwości w sejmie pruskim, wytoczył p. Mizerski rozmaite zażalenia z powodu nadzwyczaj surowych wyroków, wydawanych na polskie dzieci, duchowieństwo i redaktorów. Wyroki te omawiał szeroko; przewodniczący wezwał go, aby trzymał się przedmiotu.

Komisarz rządowy odpowiedział, że ministerstwu sprawiedliwości znane są tylko dwa wypadki, a z tych tylko jeden dokładniej. Prawdą jest, że jednego duchownego skazano na półtora roku więzienia. Dotychczas żadne sprawozdania o tem do ministerstwa nie wpłynęły.

Sytuacya w Portugalii. Z Lizbony donoszą, że sytuacya w Portugalii zaostrzyła się tak dalece, iż lada dzień oczekują wybuchu zbrojnego powstania.

Dziennikom surowo zostały zabronione wszelkie komentarze do rozporządzeń rządu i dyktatora. Gwardya miejska pozostaje dniem i nocą pod bronią, wśród armii szerzą się wypadki niesubordynacyi.

Wielu urzędników policyjnych i sądowych złożyło swe godności, ponieważ nie chcą występować przeciw ludowi, wskutek tego nieustannie zdarzają się rabunki i morderstwa.

Z obawy przed zamachami dynamitowymi pałac królewski, budynki urzędowe i mieszkania ministrów stale otoczone są wojskiem, cenzura wydawnictw i prasy wykonywana jest nader ostro.

Zmiany w dyplomacyi francuskiej. W Paryżu krąży pogłoska, że w dyplomacyi francuskiej zajdą na wielu ważnych posterunkach zmiany osobiste. Program jednakże tych zmian nie jest jeszcze ustalony.

Zarządzenia militarne Turcyi. Z Konstantynopola donoszą: Zamiar rządu tureckiego, by na granicy turecko-czarnogórskiej utworzyć nieregularne oddziały albańskie na wzór mało-azyatyckich kurdów, wywarł w kołach dyplomatycznych przykre wrażenie. Przypuszczają w nich bowiem, że zarządzenie to wywoła niepokój wśród ludności. Niewątpliwie też — mniema „Pol. Corr." — dyplomacya poczyni u Porty odpowiednie przedstawienia.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Niezatwierdzone wybory.** Gubernator podolski nie zatwierdził na stanowisku prezydenta miasta w Mohylowie Pod. przedstawionych kandydatów — geometry Popowa (umiark. postęp.) i dymisyonowanego pułkownika Szeglatewa (z prawicy). Prezydentem miasta mianowany został p. Łoskij, członek zarządu miejskiego z mianowania. P. Łoskij był przegłosowany w czasie wyborów i na prezydenta, i na radnego. («Kij. Wiesti»).

— **Komuniści-anarchiści.** Mieszkający w Starym Konstantynowie, gub. wołyńskiej, Mendel Bagłajski, otrzymał w tych dniach list od anarchistów-komunistów z żądaniem 1.200 rb. Bagłajski zawiadomił o liście policyę. Wtedy anarchiści zakomunikowali Bagłajskiemu, że zrzekają się pieniędzy, ale za powiadomienie policyi grożą mu śmiercią. («Kij. Wiesti»).

· **W m. Kuźminie,** pow. płoskirowskiego, gub. podolskiej, główny zarząd poczt i telegrafów utworzył filię pocztową. («Pod.»).

— **Zasiewy w gub. podolskiej.** Według danych centralnego komitetu statystycznego stan zasiewów ozimych na Podolu skutkiem posuchy jesiennej i wczesnych mrozów jest mniej niż zadawalający. Najlepsze widoki na urodzaj daje powiat kamieniecki, najgorsze bałcki i hajsyński. («Pod.»).

— **Pow. olgopolski.** Kradzieże we wsi Brytówce przybierają rozmiary coraz większe. Niedawno ofiarą złodziei padła samotna włościanka, której rabusie zabrali cały dobytek, pozostawiając jedną koszulę. Żądając pieniędzy, bandyci grozili kobiecie śmiercią, ale gdy otrzymali ostatnie 24 rb., związali ją i sami uciekli. Wzburzeni włościanie próbowali dokonać samosądu na podejrzanych, ale policya odprowadziła ich do prystawa. («O. N.»).

— **W Bohopolu,** pow. bałckiego, nieznani rabusie zabili dwóch wędrownych węgrów, handlujących różnymi towarami. Na futorze w pobliżu wsi zarżnięto ich i zwłoki wrzucono do studni. Okazało się, że zabitym zabrano pieniądze i towary. («Pod.»).

— **Epidemia w gub. podolskiej.** «Podolia» podaje dane cyfrowe o wypadkach chorób epidemicznych w gub. podolskiej. W ciągu października roku ubiegłego ziemski personel medyczny zaregestrował 7,431 takich wypadków. Pod względem ilości pierwsze miejsce zajęły powiaty: hajsyński (1,479), bałcki (845), mohylowski (704) i kamieniecki (689); ostatnie zaś — płoskirowski (349) i latyczowski (392). Najbardziej szerzyła się w październiku dyzenterya (27,1%), tyfus brzuszny, dyfteryt i szkarlatyna.

Kronika ekonomiczna.

—§—

Mięso.

W usposobieniu rynku mięsnego ważnych zmian w ciągu ubiegłego tygodnia nie zaszło. Dostawa bydła na rzeź nieco się zmniejszyła, z powodu zwiększenia się podaży i dostawy bydła zabitego z okolic. W przeciągu ostatnich 3 tygodni znacznie zwiększyła się dostawa wieprzowiny. W ciągu ubiegłego tygodnia dostawiono z okolic 2,916 pudów wieprzowiny. Z powodu tak obfitej dostawy cena wieprzowiny stosunkowo niewysoka: miejscowej rzezi 5 rb. 20 kop. i 5 rb. 80 kop. pud (wieprze opatrzone w całości, wraz ze słoniną); wieprzowina przywożona (wieprzowina bez słoniny) 5 rb. 50 k. — 4 rb. 75 kop.

Wołowinę sprzedawano po 3 rb. 95 kop. — 4 rb. 70 kop. pud.; cielęcinę po 3 rb. — 3 rb. 60 kop. pud.

Dostawa bydła żywego do miejscowych rzeźni w ciągu ubiegłego tygodnia wyraża się w następujących cyfrach:

	Dostawiono:	Zabito:
Krów i wołów	1,109 szt.	988 szt.
Cieląt roczniaków	814 „	752 „
„ mleczniaków	175 „	175 „
Wieprzów	1,607 „	1,673 „

Przywieziono z okolic bydła zabitego (opatrzonego, w całości) krów i wołów 513 szt., cieląt roczniaków 1,295 szt., cieląt mleczniaków 86 szt., owiec 73 szt., wieprzów, jak już nadmieniliśmy wcześniej, 2,916 szt., prócz tego dostawiono: szynek 341 szt., głów wieprzowych 25 szt., wieprzowiny solonej 26 pudów, słoniny 789 pudów. **D.**

Głos wolny.

Rubryka ta, otwarta dla wszystkich, poważnie chcących się wypowiedzieć o sprawach, ogół nasz obchodzących, jest wolną areną dla głoszenia i ścierania się różnych poglądów i opinii, choćby niezgodnych lub sprzecznych z kierunkiem naszego pisma. *Redakcya.*

Są idee wielkie, wzniosłe, piękne, których jednak zastosowanie w pewnej nieodpowiedniej chwili do sprawy najbardziej słusznej, najbardziej oczywiście sprawiedliwej może tej sprawie przynieść nieobliczone straty, stać się poprostu szkodliwem i zgubnem. Myśl dziwna, zdawałoby się, bezsensowna, a jednak nasuwa się z nieubłaganą niemal koniecznością po odczytaniu artykułu p. Łubieńskiego, p. t. „Nie trwońmy sił naszych!" (№ 10 „Dzien. Kij."), w którym autor dowodzi, że powinniśmy zaprzestać bojkotu towarów niemieckich, jedynego środka walki, jaki nam pozostał e w obronie zagrożonych, najżywotniejszych praw narodowych i wogóle ludzkich, wyrzec się prawa samoobrony, prawa protestu przeciw gwałtowi, rabunkowi, popełnianemu na całem społeczeństwie, a to wszystko w imię zasad chrześcijańskich!

Jestem gorliwą wyznawczynią prawd chrześcijańskich, tych najpiękniejszych, najwznioślejszych zasad, wypływających z pojęcia powszechnej równości i miłości; wyznaję, że one powinny być gwiazdami przewodniemi w pochodzie ludzkości ku postępowi, że jedynie na tle ich rozwoju i ugruntowania możliwem jest osiągnięcie doskonałości w ustroju społecznym pojedyńczych ludów, jakoteż w życiu zbiorowem całej ludzkości. Ale tymczasem, patrząc trzeźwo na rzeczy, przyznać muszę, że choć pojęcia chrześcijańskie od wieków są przyjęte przez świat cały, jest to jednak, jak dotąd, przyjęcie zupełnie pozorne i powierzchowne — nie weszły te zasady do życia, nie zespoliły się z niem, nie przeniknęły wszystkich jego objawów; świat dotąd z jednakowym uporem i ślepotą przechodzi obok nich obojętnie, mimo całej doskonałości, całego dobra, całej prawdy w nich zawartej. Dziwniejszem jest to tembardziej, że świat ten czuje potrzebę zmiany, szuka wciąż tego dobra, piękna, prawdy w najrozmaitszych, nietrwałych systemach i utopijnych doktrynach, wszędzie — tylko nie w chrześcijaństwie, oczywiście, dotąd znaleźć nie może, dotąd więc często spotkać możemy w życiu dawne, przedchrześcijańskie pojęcia, obdarzane coraz nowemi nazwami przez cywilizacyę. Racya stanu, prawo silniejszego dotąd panują we współżyciu ludów, zresztą podobnych zasad, nic wspólnego z chrześcijaństwem nie mających, a wprost rażąco mu przeciwnych, daleko więcej możnaby wskazać w stosunkach wzajemnych ludów „chrześcijańskich". Ich współżycie, to walka egoizmów, z której silniejsi wychodzą zwycięzko. Z tym istniejącym stanem rzeczy, z tą smutną rzeczywistością liczyć się musimy; nie możemy się łudzić, że miłość i pokora chrześcijańska mogą być skuteczną bronią w walce z gwałtem i siłą, że mogą one nam dać zwycięstwo tu, w życiu na ziemi. W walce z wrogami, jeżeli chcemy mieć jakiekolwiek szanse powodzenia, musimy używać takiego samego, jak oni, oręża: ideom przeciwstawiać idee, sile fizycznej — siłę fizyczną i t. d., chyba że, rezygnując z dóbr świata doczesnego, opuścimy ręce, wycofamy się z życia i zaczniemy „wzmacniać ducha" nadzieją nieśmiertelności, życia pozagrobowego, ojczyzny niebieskiej i t. p. Jeżeli zaś chcemy żyć na ziemi, zachować swe prawa ludzkie, swoją odrębność narodową i kulturalną, to musimy się bronić, gdy nam to chcą wydrzeć. Zapewne, środki walki same przez się mogą być gorsze lub lepsze, mniej lub więcej godziwe, ale odpowiedzialność za nie spada na rozpoczynających walkę, my wybierać nie możemy, gdyż musimy odpowiedzieć tem samem. Nie potrzebuję chyba przypominać, że nieraz samo chrześcijaństwo musiało w swej obronie dobyć miecza, a że poglądy p. Łubieńskiego nie dadzą się w życiu zastosować, to jeszcze jaśniej wskażą próby zastosowania ich do faktów historycznych, np. ponieważ zasady chrześcijańskie nakazują bliźnich kochać i wrogom przebaczać, więc Jagiełło, umiłowawszy gorąco bliźnich-krzyżaków, zamiast bić ich pod Grunwaldem, powinien był z chrześcijańską pokorą czekać, aż cały kraj zagrabią; Sobieski swoim największym czynem, odsieczą Wiednia, zgrzeszył również ciężko przeciw chrześcijaństwu i t. d.

P. Łubieński zresztą, motywując swe wystąpienie przeciw bojkotowi zasadami chrześcijańskiemi, nie uważa ich widocznie sam za dostateczny argument, skoro w dalszym ciągu swej rozprawy powiada, że nie powinniśmy się porywać do walki z wrogiem-olbrzymem, który jest silniejszy od nas i któremu te nasze pociski małą szkodę uczynić potrafią, a nas samych narażą na poważne straty. Sądząc z głosów prasy, myślę, że przeciwnie: nasz bojkot towarów byłby poważnym ciosem dla przemysłu niemieckiego (co sami fabrykanci niemieccy stwierdzają), a sprzyjałby rozkwitowi naszego rodzimego przemysłu, który słabo się rozwija wobec konkurencyi niemieckiej. Co do bojkotu robotników, to również dałby się odczuć boleśnie prusakom, którzy sami wyznają, że obejść się bez polskiego robotnika nie są w stanie.

Zresztą, co do ekonomicznego znaczenia bojkotu, to myślę, że w sprawie tej mogą zabrać głos osoby więcej pod tym względem ode mnie kompetentne, które potrafią dać więcej fachową i wyczerpującą odpowiedź — to też, wyrażając nawiasowo swoje zdanie, dłużej o tem nie mówię.

Mnie chodzi o co innego: chcę przedewszystkiem podnieść moralne znaczenie tego protestu wobec gwałtów pruskich, zwrócić uwagę p. Łubieńskiego, że gdyby nie bojkot, gdyby nie debata antypruska w parlamencie austryackim, gdyby nie ankieta Sienkiewicza, gdyby nie te wszystkie „żądła osy, zapuszczane w grubą, nieczułą skórę olbrzyma", to ta Europa, na której pomoc p. Łubieński tyle liczy, przeszłaby szybko do porządku dziennego nad sprawą wywłaszczenia i nie darzyłaby nas tyloma głosami sympatyi i współczucia, co zresztą byłoby bardzo naturalnem: z jakiej przyczyny współczuć narodowi, który sam godzi się w milczeniu ze swoją krzywdą i nagina z całą pokorą chrześcijańską karku do jarzma, które mu nakładają? Z pewnością nie zakłóciłaby Europa głosami swego oburzenia tego aktu pokory chrześcijańskiej. Ale akt protestu naszego, jakim jest bojkot, posiada znaczenie moralne nie tylko wobec Europy, której pomoc kończy się zwykle na biernem współczuciu i litości (czego nie potrzebuję chyba stwierdzać przykładami — zanadto są znane) bojkot jest również faktem o doniosłem znaczeniu moralnem dla nas samych, dla całego narodu polskiego; niezmiernie ważnym i dodatnim czynnikiem w krzepieniu ducha narodowego, poczucia wspólności narodowej.

Zresztą p. Łubieński w dalszym ciągu swego artykułu sam zaleca wzmacnianie ducha, szkoda tylko, że tak bardzo ogólnikowo i niejasno mówi o sposobach, do tego prowadzących. Walkę z wrogiem, która, grupując naród do wspólnej obrony swych praw, wytwarza solidarność narodową — odrzuca autor, jako niechrześcijańską i... mało korzystną. Ziemię ojczystą, będącą tak ważną spójnią i łącznią, tak ważnym czynnikiem w wytworzeniu poczucia jedności narodowej — nazywa „materyą, wywłaszczenie której zagraża kultowi złotego cielca, podminowuje egzystencyę jego czcicieli". Natomiast każe nam „daleko poza granice" chodzić „na robotę", tam jak „szlachetne pszczoły" zbierać cudzy miód, który ma się stać siłą, krzepiącą naszego ducha. Czy krzepienie ducha narodowego może mieć jakiekolwiek szanse rozwoju i powodzenia bez tej elementarnej, najżywotniejszej podstawy, jaką jest ziemia?

Czy wśród wywłaszczonych, rozproszonych pojedyńczo między obcymi, możliwą jest jakakolwiek wspólna praca kulturalna i wytwórcza, rozwój narodowy pod jakimkolwiek względem?

Oto są jeszcze niektóre, najważniejsze z pytań, jakie się cisną do głowy po przeczytaniu artykułu p. Łubieńskiego, bo w nim na to jasnej odpowiedzi znaleźć nie mogę.

Mary Rzęczycka.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ br. GROCHOLSKI.

Od Redakcyi i Administracyi.

TRZECI ROK ISTNIENIA.

„Dziennik Kijowski", pierwsze i jedyne polskie pismo codzienne na Rusi, poświęcone sprawom politycznym, społecznym i kulturalnym, wychodzić będzie **w roku 1908 na warunkach dotychczasowych.**

Coraz większe moralne i materyalne poparcie społeczeństwa naszego i stałe zwiększanie się koła prenumeratorów i czytelników „Dziennika Kijowskiego" daje możność przystąpić do **dalszych ulepszeń w treści i układzie pisma.**

Specyalnie zwróconą będzie uwaga na działy: **informacyjny i literacki.**

Dział **telegramów własnych** znacznie został rozszerzony.

Również informacye **ekonomiczne** prowadzone będą szybko i regularnie.

W dziale **literackim** „Dziennik Kijowski" pomieszczać będzie w odcinkach utwory beletrystyczne, oryginalne i tłumaczone, przeglądy i sprawozdania literackie i artystyczne, kroniki z życia zagranicznego, fejletony.

Wobec wprowadzonych zmian i ulepszeń redakcyjnych, administracya „Dziennika Kijowskiego" postanowiła wprowadzić niezbędne techniczne ulepszenia: w pierwszym zaś rzędzie zamianę maszyn płaskich na rotacyjne, co umożliwi pomieszczanie w piśmie ostatnich wiadomości telegraficznych, nadchodzących w nocy.

Dla dokładnego uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w nadsyłaniu pisma prosimy o wczesne odnowienie prenumeraty.

W zawiadomieniach o odnowieniu prenumeraty prosimy wskazywać **dokładny** i czytelnie napisany **adres.**

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej